Cena numeru 10 groszy

APR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) ŁÓDŹ, CZWARTEK, 28 GRUDNIA 1950 ROKU 355

Traktorzystka POM – członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej



Ob. Teresa Szubska, traktorzystka POM w Bedlnie, pow. kutnowskiego, została powołana w dniu 20 bm. w skład członków Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Teresa Szubska dobrze wywiązuje się z obowiązków traktorzystki. Wyrabia ona przeciętne 120 procent swej normy. Za jej sumienną i wydajną pracę została ostatnio mianowana brygadzistką młodzieżowej brygady traktorowej.

Budowa rurociągu Pilica-Łódź rozpoczęta

Na Bałutach powstanie nowoczesna dzielnica mieszkaniowa

Przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi tow. Minor – o realizacji uchwał Rządu RP w sprawie Łodzi

W dniu wczorajszym przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi — tow. Marian Minor — udzielił przedstawicielom prasy szeregu interesujących danych, dotyczących konkretnych zadań i prac, związanych z uchwałą Prezydium Rządu RP **o przyspieszeniu BUDOWY WIELKIEGO RUROCIĄGU DLA WODOCIĄGÓW ŁÓDZKICH I O ZAPROWADZENIU NOWOCZESNYCH URZĄDZEŃ SANITARNYCH NA TERENIE NASZEGO MIASTA.**

Jak wielką wagę przywiązuje nasz Rząd Ludowy do sprawy polepszenia bytu mieszkańców Łodzi — oświadczył tow. Minor — **świadczy fakt, że na posiedzeniu Prezydium Rządu, gdzie powzięto tak doniosłe uchwały — PRZEWODNICZYŁ OSOBIŚCIE PREZYDENT RP — TOW. BOLESŁAW BIERUT, który interesował się wszystkimi szczegółami łódzkich inwestycji.**

Bałuty na pierwszym planie

— Bałuty — mówił tow. Minor — **ta wielka dzielnica Łodzi, tak zaniedbana w ciągu całych dziesięcioleci, ta prawdziwa kolonia kapitalizmu, stanie się w krótkim czasie nowoczesną, socjalistyczną dzielnicą miasta. Bałuty otrzymają wodę, otrzymają kanalizację. Wszystkie nowowznoszone domy ZOR-u będą posiadały wszelkie urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe i elektryczne. PONAD TRZYDZIEŚCI TYSIĘCY NOWYCH IZB — ZAPEWNI MIESZKAŃCOM DOBRE WARUNKI BYTOWANIA.**

Nie możemy zapomnieć również i **O STARYCH DOMACH.** Zanim na ich miejscu wyrosną nowe, wspaniałe osiedla — **STARE DOMY STOPNIOWO BĘDĄ ZAOPATRYWANE W WODĘ i PRZYŁĄCZANE DO SIECI KANALIZACYJNEJ.**

Już w najbliższych tygodniach — na tych ulicach, które posiadają kolektory wodociągowe i kanalizacyjne — **przystąpimy do szybkiego przyłączania domów do sieci.** W domach starych — których nie można z różnych względów przyłączać do sieci — **budować będziemy nowoczesne ustępy podwórzowe, spłukiwane wodą.**

Na ulicach, gdzie jeszcze nie ma linii wodociągów — **wybudowane zostaną studnie głębinowe. Urządzenia do trzech takich studzien już są w drodze do Łodzi. Budowa ich rozpocznie się wkrótce, bez względu na warunki atmosferyczne. Dwanaście dalszych urządzeń do studni artezyjskich już wykańcza się w odpowiednich zakładach przemysłowych. W roku 1951 Bałuty oraz inne przedmieścia łódzkie otrzymają łącznie piętnaście studzien artezyjskich o wielkiej wydajności.**

Woda popłynie do Łodzi

— A teraz — mówi tow. Minor — sprawa rurociągu Łódź — Pilica. Muszę tu zdradzić tajemnicę, że **RUROCIĄG TEN JUŻ SIĘ BUDUJE.** W miejscu czerpania wykańcza **się już wielki zbiornik doskonałej wody słodkiej. Cała trasa Łódź — Pilica już została WYZNACZONA I W WIĘKSZOŚCI NAWET ZNIWELOWANA. Sumy przeznaczone na ten cel w roku bieżącym zostały przez nas wyczerpane w pełnych stu procentach.**

SAM RUROCIĄG JEST JUŻ RÓWNIEŻ W ROBOCIE. Mniej więcej **NA WIOSNĘ ZACZNIEMY SPAWAĆ PIERWSZE ODCINKI RUR, KTÓRYMI POPŁYNIE DO ŁODZI ORZEŹWIAJĄCA KASKADA CZYSTEJ, ZDROWEJ WODY.**

Generalny plan walki z brudem

W wykonaniu dalszych uchwał Prezydium Rządu, przystępujemy z dniem 1 stycznia 1951 r. - **do generalnej ofensywy przeciw niechlujstwu i brudom** — przeciw tym haniebnym pozostałościom kapitalistycznej gospodarki w naszym mieście. Zbudowane zostaną w Łodzi w najszybszym czasie wielkie zakłady utylizacyjne, w których śmieci, nieczystości, ekskrementy zamieniane będą na żyzny nawóz.

Już w styczniu nasz TABOR ASENIZACYJNY powiększony zostanie o kilkanaście nowych beczkowozów. Wprowadzamy przy tym obok trakcji samochodowej, trakcję konną, gdyż wozy konne mogą szybciej obsługiwać małe podwórka podmiejskie. Powiększona zostanie w tym celu stajnia miejska. Zbudujemy również na początku roku przyszłego **pięć nowych szaletów publicznych.**

Powiększymy także tabor, służący do wywozu śmieci z miasta, tak, **ABY W PODWÓRKACH BYŁO NAPRAWDĘ CZYSTO.**

Stacja epidemiologiczna ze Związku Radzieckiego

W terminie do 31 stycznia 1951 roku uruchomiona zostanie w Łodzi **stacja epidemiologiczno - sanitarna wyposażona w najnowocześniejsze URZĄDZENIA, KTÓRE OTRZYMAMY ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Stacja ta mieścić się będzie przy ul. Narutowicza 10.**

Nie marnotrawić wody

Wydamy również walkę zbyt lekkomyślnemu szafowaniu wodą przez aspołeczne jednostki. Nie znaczy to, że będziemy wprowadzać specjalne ograniczenia — ale **komitety domowe będą musiały baczyć, aby woda była wykorzystywana racjonalnie, bez rozrzutności.**

Pomogą nam tu wydatnie zakłady przemysłowe, które w swym zakresie poczynią starania o uniezależnienie się od sieci miejskiej, tak **ABY JAK NAJWIĘCEJ WODY DOPŁYWAŁO DO MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH.**

Plany wykonamy w terminie, a może nawet i prędzej

Uczynimy wszystko — mówi na zakończenie tow. Minor, **ABY UCHWAŁY NASZEGO RZĄDU LUDOWEGO WCIELIĆ W ŻYCIE W PRZEPISANYM TERMINIE, UCZYNIMY WSZYSTKO ABY TEN TERMIN PRZYŚPIESZYĆ.** Już z dniem 1 stycznia 1951 roku przystępuje do pracy **CENTRALNE BIURO PROJEKTÓW M. ŁODZI, które będzie koordynowało nasz wielki plan zaopatrzenia Łodzi w wodę i uzdrowienia stosunków sanitarnych.**

BATALIA O WODĘ DLA ŁODZI, BATALIA O CZYSTOŚĆ ŁODZI JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA i BĘDZIE TRWAŁA NADAL Z NIESŁABNĄCYM ROZMACHEM. JUŻ DZIŚ WIELE KOMITETÓW BLOKOWYCH — NA SAMĄ WZMIANKĘ W GAZETACH — ZWRÓCIŁO SIĘ DO NAS Z PROPOZYCJAMI NIESIENIA POMOCY FACHOWYM SIŁOM. NIE OMIESZKAMY TEŻ Z TEJ POMOCY ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH SKORZYSTAĆ W ODPOWIEDNIM CZASIE.

Wielkie zwycięstwo górników

Przemysł węglowy wykonał przedterminowo roczny plan produkcyjny

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22 bm. o godz. 12.30 polski przemysł węglowy wykonał zadania produkcyjne ustalone planem na r. 1950— na 6 dni wydobywczych przed terminem.

Z okazji przedterminowego wykonania planu, minister Górnictwa Ryszard Nieszporek skierował do górników następujące pozdrowienie:

„W związku z wykonaniem planu rocznego na 6 dni przed terminem przez cały przemysł węglowy, pozdrawiam górników, inżynierów i techników przemysłu węglowego. Szczególnie serdecznie pozdrawiam przodowników pracy — żołnierzy pierwszej linii walki o socjalizm.

Plan został wykonany przedterminowo dzięki Waszej ofiarnej i bohaterskiej pracy i dzięki Waszej **świadomości**, że pracujecie dla dobra Polski Ludowej, której gospodarzami jesteście Wy.

Plan 1951 r. zrealizujemy z nadwyżką przez systematyczny wzrost wydajności pracy, lepszą organizację pracy, rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz mechanizację. Pamiętajcie, że **każda tona węgla, to nasz górniczy wkład w walkę o rozwój gospodarczy naszego kraju, w walkę o pokój.**

W walce o plan nie powinniśmy zapominać o tym, że zasadniczym zadaniem na rok 1951 **jest obniżenie kosztów własnych**, przez co zaoszczędzimy milionowe kwoty, a tym samym podniesiemy dobrobyt mas pracujących, przyspieszymy realizację Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce".

Rady zakładowe ważnym ogniwem walki o plan produkcyjny i rozwój współzawodnictwa

Uchwała plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). — Obradujące w dniach 19 i 20 grudnia br. Plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. powzięło uchwałę w sprawie współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym. Plenum CRZZ stwierdza z naciskiem, że wytyczne tej uchwały oraz uchwały V Plenum CRZZ powinny być dla wszystkich ogniw związkowych podstawą do gruntownego przeanalizowania swojej dotychczasowej pracy w zakresie współzawodnictwa i usunięcia istniejących braków. Plenum CRZZ uważa to za niezbędny warunek pełnego włączenia się związków zawodowych w realizację planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W uchwale swej Plenum CRZZ stwierdza, że dzięki ofiarnej pracy polskich górników, dozoru technicznego i kierownictwa kopalń, **wydobycie węgla stale wzrasta.** Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia zabrzańskich, rybnickich i dąbrowskich zakładów przemysłu węglowego oraz kopalń: „Grodziec", „Silesia", „im. Thorez'a", „Rydułtowy", które pierwsze w przemyśle węglowym wykonały roczny plan wydobycia.

Osiągnięcia te są wynikiem świadomej postawy górników, są wynikiem stale wzmagającego się ruchu współzawodnictwa pracy. W toku nieustannej walki o plan — głosi dalej uchwała — współzawodnictwo pracy stało się szkołą, w której wychowało się tysiące górników — przodowników pracy, a wśród nich tacy przodujący górnicy, jak Apryas, Filak, Hajduk, Szulc, Kawczyk i wielu innych.

Biorąc pod uwagę zadania, jakie wytycza przemysłowi węglowemu Rząd i Partia, mając na względzie dalszą poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu górników, **plenum CRZZ zobowiązuje wszystkie ogniwa ZZG do rozwijania współzawodnictwa, opartego na zobowiązaniach poszczególnych pracowników, zespołów, brygad i całych załóg. Szczególnie popularyzowane winny być zobowiązania mające na celu przekraczanie dziennych i miesięcznych planów wydobycia.**

Uchwała zobowiązuje także Zarząd Główny ZZG do zorganizowania współzawodnictwa między kopalniami oraz między oddziałami poszczególnych kopalń.

Uchwała stwierdza w dalszym ciągu, że **rady zakładowe muszą stać się zasadniczym ogniwem walki o plan, o wzmocnienie dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa, o podniesienie stanu bezpieczeństwa w kopalniach, o zaostrzenie czujności wszystkich górników wobec przejawów szkodliwej i dywersyjnej działalności wroga klasowego.**

Uchwała podkreśla z naciskiem, że Zarząd Główny, zarządy oddziałów, rady zakładowe i mężowie zaufania ZZG powinny **wzmóc troskę o poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu górników.**

„Plenum CRZZ — czytamy w zakończeniu uchwały CRZZ — **jest głęboko przeświadczone, że Związek Zaw. Górników, który już wielokrotnie dał dowody swego hartu i oddania sprawie klasy robotniczej, uczyni wszystko, by pod kierownictwem Partii oraz w oparciu o wytyczne V i VI Plenum CRZZ — postawić współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym na najwyższym poziomie".**

Armia ludowa Vietnamu rozpoczęła atak na Bin-Le

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, prasa francuska opublikowała doniesienie z Saigonu, stwierdzające, że **vietnamska armia ludowa rozpoczęła w dniu 26 grudnia atak na umocniony punkt Bin-Le, położony** między Tien-En i Mon-Kei. Komunikat stwierdza przy tym, że oddziały vietnamskiej armii ludowej wywierają silny nacisk na wojska francuskie

Dziś — sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Dzisiaj o godz. 16 rozpoczyna się w sali Związku Pracowników Komunalnych przy ul. Wólczańskiej 5, kolejna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na porządku obrad obok spraw organizacyjnych znajdzie się sprawozdanie z przebiegu akcji zwalczania analfabetyzmu, oraz omówione zostaną plany na rok 1951 w dziedzinie oświaty, kultury, zdrowia, handlu, rolnictwa i gospodarki komunalnej.

Sukcesy bojowe lotnictwa koreańskiego

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Północnej Korei dziennik „Prawda" pisze o sukcesach bojowych młodego lotnictwa koreańskiego. Dowództwo amerykańskie — jak stwierdza autor korespondencji — niejednokrotnie oświadczało chełpliwie, w okresie powodzeń, że lotnictwo północno-koreańskie zostało zlikwidowane. Obecnie w komunikatach dowództwa amerykańskiego brzmią inne nuty. Bo też **coraz częściej spadają w płomieniach „twierdze latające", coraz częściej zestrzeliwane są przez lotników koreańskich amerykańskie „Mustangi", a na lotniska amerykańskie w Korei codziennie spadają bomby.**

Niedawno — pisze autor — odwiedziliśmy jedno z lotnisk północnokoreańskich i byliśmy świadkami bojowych czynów, świadczących o doskonałym wyszkoleniu i bohaterstwie lotników koreańskich. Dowódca jednostki lotniczej Kim Tal Won zaznajomił nas z wielu lotnikami i opowiedział o ich udziale w działaniach wojennych.

Właśnie w trakcie pobytu autora korespondencji doszło do walki powietrznej między zbliżającymi się do lotniska bombowcami amerykańskimi, którym towarzyszyły myśliwce odrzutowe, a koreańskimi samolotami myśliwskimi. Wkrótce stanęła w płomieniach i runęła na ziemię jedna z amerykańskich „twierdz latających". Po upływie kilku minut podobny los spotkał drugi bombowiec amerykański „B — 26".

Po chaotycznym zrzuceniu bomb napastnicy amerykańscy odlecieli z maksymalną szybkością, ścigani przez myśliwce koreańskie.

Wieczorem, omawiając wydarzenia dnia, dowódca jednostki lotniczej stwierdził, że zestrzelono „twierdzę latającą", 5 bombowców „B — 26" i jeden amerykański myśliwiec odrzutowy. Dowódca szczegółowo przeanalizował akcję bojową każdego ze swych lotników, podkreślając ich odwagę i dobre wyszkolenie. W chwili, gdy odbywało się omawianie ostatniej bitwy powietrznej, przygotowywała się do lotu grupa lotników koreańskich z oddziału bombowców nocnych.

Lotnicy koreańskiej armii ludowej **bombardują lotniska Seulu i Suwonu, zadają ciosy transportom wojskowym i okrętom wojennym w bazach morskich USA na wschodnim wybrzeżu Korei, z których wyruszają obecnie w pośpiechu i nieładzie okręty z resztkami rozgromionych oddziałów interwentów amerykańsko - angielskich.** Przed kilku dniami lotnicy koreańscy Gon Czon Han i Czim Don Sek zatopili na Morzu Żółtym w pobliżu Nampho nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Lotnik Czon Hain Kiu zniszczył na drodze w pobliżu Seulu około 30 samochodów z amunicją.

Każdy dzień — stwierdza autor korespondencji — przynosi coraz to nowe wiadomości z frontów Korei **o porażkach wojsk interwentów amerykańsko-angielskich.** Oddziały armii ludowej wespół z ochotnikami chińskimi otaczają i niszczą nieprzyjaciela, spychają go do morza, wyzwalają coraz to nowe miasta i wsie. W tym zwycięskim natarciu oddziałom armii lądowej udzielają czynną pomoc lotnicy koreańscy — bohaterowie narodu koreańskiego.

KOMUNIKAT DOWÓDZTWA ARMII LUDOWEJ

PEKIN (PAP). — W ogłoszonym w Phenianie 27 grudnia komunikacie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje:

„Jednostki armii ludowej, działające w rejonie Hamhyn i Hynnam wyzwoliły całkowicie w dniu 24 grudnia ten rejon i oczyściły go z wojsk nieprzyjacielskich.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła w okresie od 16 listopada do 7 grudnia 48 samolotów nieprzyjacielskich w tym dwa bombowce typu „B—29".

Plany roczne wykonane przed terminem

ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

Załoga Wykończalni ZPB im. Dzierżyńskiego wykonała w dniu 27 grudnia swój roczny plan produkcyjny.

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Dnia 23 grudnia, o godz. 9 rano, ZPW im. Gwardii Ludowej zakończyły pracę nad wykonaniem swych rocznych zadań produkcyjnych.

ZPW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO

ZPW im. Świerczewskiego dnia 22 grudnia wykonały swój roczny plan produkcji.

ZPO W PABIANICACH

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego zawiadamia, że Pabianickie ZPO wykonały swój roczny plan produkcji.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w Łodzi w dniu 20 grudnia, wykonała globalny plan sprzedaży na rok 1950 w 100,7 proc.

GAZOWNIA MIEJSKA

Gazownia Miejska dnia 25 grudnia wykonała swój roczny plan.

U naszych przyjaciół

PLAN 5-LETNI W RUMUŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ

BUKARESZT (PAP). — Prasa rumuńska opublikowała uchwałę Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej w sprawie państwowego planu gospodarczego na rok 1951 — pierwszy rok rumuńskiej 5-latki.

Plan ten przewiduje m. in., że inwestycje w roku 1951 wyniosą 192.800.000.000 lei, z tego w przemyśle — 56 proc., na cele socjalno-kulturalne przeznaczono 11,8 proc. tej sumy.

PRZEMYSŁ CSR PRZEDTERMINOWO WYKONUJE PLANY PRODUKCYJNE

PRAGA (PAP). — Zakłady budowy wagonów „Tatra" w Kopżywnicy wykonały plan drugiego roku 5-latki w 103,5 proc. Plan produkcyjny na 1950 rok wykonała również stalownia huty im. Klimenta. Ponadto plan produkcyjny drugiego roku 5-latki wykonały przed terminem zakłady metalurgiczne w Witkowicach.

OSIĄGNIĘCIA CHIŃSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

PEKIN (PAP). — Polityka gospodarcza Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej wywiera dodatni wpływ na rozwój gospodarki narodowej. Na szczególne podkreślenie zasługują sukcesy osiągnięte przez chiński przemysł włókienniczy.

W chwili obecnej przemysł włókienniczy w Chinach pracuje przede wszystkim na surowcu krajowym. **Zakłady włókiennicze Szanghaju produkujące tkaniny wełniane otrzymują surowiec w wystarczającej ilości z Chin północno-zachodnich. Dawniej zakłady te zmuszone były importować surowiec z Australii.**

PODWOIĆ WYSIŁKI W WALCE O POKÓJ

ПРАВДА

Dobiega końca rok 1950 — ostatni rok pierwszej połowy XX wieku.

W historii świata nie znajdziemy okresu bardziej obfitującego w doniosłe wydarzenia, niż pierwsza połowa XX wieku. **W wyniku bohaterskiej działalności partii Lenina - Stalina w dziejach ludzkości nastąpił stanowczy zwrot od starego świata kapitalistycznego do nowego świata socjalistycznego.**

Najdonioślejszym wydarzeniem o światowo - historycznej doniosłości była w ciągu minionego półwiecza Październikowa Rewolucja Socjalistyczna w Rosji, w wyniku której powstało pierwsze w świecie radzieckie socjalistyczne państwo robotników i chłopów. Olbrzymie historyczne znaczenie mają zwycięstwa wielkiego narodu chińskiego i utrwalenie się ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej.

Socjalizm dowiódł, że **do niego należy przyszłość.** W ciągu krótkiego okresu historycznego przeobraził on gruntownie oblicze olbrzymiego kraju, zapewnił niebywały rozwój sił produkcyjnych, rozkwit nauki i kultury, wychowanie nowego człowieka, aktywnego budowniczego komunizmu.

W ciągu minionego półwiecza ginący kapitalizm dokonał niesłychanych zbrodni. Ludzkość przeżyła dwie wojny światowe, które pochłonęły olbrzymie ofiary i ściągnęły niezliczone niedole na masy pracujące.

W wyniku tych wojen narody przekonały się, że dalsze utrzymanie panowania imperializmu przyniesie im jeszcze większe cierpienia i klęski. Wielomilionowe masy pracujące doszły do wniosku, że **zażegnać tę groźbę może tylko zdecydowane zerwanie z imperializmem, przejście na drogę socjalistycznego rozwoju.**

W rezultacie olbrzymich zmian w życiu politycznym narodów, zmian, które nastąpiły w ciągu ostatnich dziesięcioleci, **po raz pierwszy w historii powstał zorganizowany front obrońców pokoju.** Powstanie jednolitego frontu pokoju, który przeistoczył się w olbrzymią siłę, stanowi jedno z najdonioślejszych wydarzeń życia międzynarodowego.

Nieśmiertelny Lenin wskazywał, że jednym z najważniejszych zadań walki o pokój jest: **„wyjaśnić ludziom realne okoliczności faktu, w jak wielkiej tajemnicy rodzi się wojna“...**

Od przeszło 33 lat państwo nasze wytrwale i konsekwentnie toczy walkę o pokój, o zdemaskowanie i odosobnienie imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Wszyscy widzą wyniki tej walki. Obecnie już nie poszczególni, przodujący przedstawiciele klasy robotniczej, ale dziesiątki milionów ludzi wiedzą o tajemnicy, w której imperialiści przygotowują wojny zaborcze. Obecnie narody znają drogi wiodące do ukrócenia organizatorów wojny, do utrzymania i utrwalenia pokoju.

Miliony prostych ludzi — mówi towarzysz Stalin — stoją na straży pokoju. Narody świata nie chcą, aby powtórzyły się okropności wojny. Walczą one zaciekle o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa.

Wykazała to przekonywująco międzynarodowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim o zakaz broni atomowej. **W toku tej akcji około 500 milionów ludzi dobrej woli ze wszystkich krajów zażądało bezwarunkowego zakazu broni atomowej, ustanowienia ścisłej, międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu, wypowiedziało się na rzecz uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.**

Szczególnie wymownym świadectwem siły i stopnia zorganizowania obozu pokoju był **II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.**

Setki milionów ludzi powitały, opracowany przez II Światowy Kongres, **Statut Pokoju** jako bojowy program swej walki o pokój. Inaczej być nie mogło, bowiem statut ten wyraża wolę miłujących pokój narodów wszystkich krajów, które wysłały na Kongres swych delegatów.

Uchwały II Światowego Kongresu wskazują narodom, jak w obecnej, skomplikowanej sytuacji międzynarodowej należy bronić pokoju i stać na jego straży.

„Na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć! — głosi uchwalony na Kongresie Manifest do narodów świata. — Zjednoczmy nasze wysiłki i żądajmy zaprzestania wojny, która dziś pustoszy Koreę, a jutro grozi pożarem całemu światu.

Wystąpmy przeciw próbom ponownego rozpalenia ognisk wojny w Niemczech i Japonii“.

Siła ruchu obrońców pokoju leży w jego masowości i zorganizowaniu. Kardynalnym warunkiem pomyślnej realizacji uchwał Światowego Kongresu jest zaznajomienie z tymi uchwałami jak największej liczby mężczyzn, kobiet i młodzieży. W toku akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim obrońcy pokoju nagromadzili przebogate doświadczenie masowej akcji wyjaśniającej wśród rozmaitych warstw ludności. Doświadczenie to należy szeroko wykorzystać dla popularyzacji uchwał II Światowego Kongresu. Do walki o realizację tych historycznych uchwał winno się zmobilizować setki milionów ludzi wszystkich krajów.

Obrońcy pokoju łączą prowadzenie masowej akcji popularyzującej uchwały Kongresu z mobilizacją najszerszych mas ludowych do jeszcze bardziej zdecydowanej walki przeciw destrukcyjnej działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych.

We wszystkich krajach wzrasta oburzenie milionów ludzi wywołane nowymi, agresywnymi aktami amerykańsko - angielskiego imperializmu.

Wydarzenia ostatnich tygodni stanowią jeszcze jeden dowód, że koła rządzące USA pragną nie pokoju, lecz wojny. Truman, Mac Arthur, Acheson, Harriman uporczywie rozpalają histerię wojenną, podejmując coraz to nowe kroki w dziedzinie dalszego zwiększenia sił zbrojnych i wyścigu zbrojeń w USA i krajach od nich zależnych. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono „stan wyjątkowy“.

Nie wyciągając żadnych wniosków z krachu swej haniebnej awantury w Korei, imperialiści amerykańscy kontynuują interwencję w Korei i nie zaprzestają agresji przeciwko miłującemu pokój narodowi chińskiemu. Co więcej, amerykańsko - angielscy imperialistyczni podżegacze wojenni przygotowują nowe ogniska agresji.

Miłujące wolność narody zwracają baczną uwagę na działania amerykańsko - angielskich kół rządzących w Niemczech Zachodnich. Uchwały zakończonej niedawno w Brukseli konferencji uczestników agresywnego paktu atlantyckiego kryją w sobie nową, poważną groźbę dla pokoju. Rząd USA realizuje w gorączkowym tempie kurs na odrodzenie niemieckiego imperializmu, na utworzenie zachodnio - niemieckiej armii odwetowej, t. j. kurs na rozpalenie w Europie Zachodniej nowego ogniska konfliktów wojennych.

Wzrastająca w obozie podżegaczy histeria wojenna wymaga od wszystkich, komu droga jest sprawa pokoju, **wzmożenia czujności wobec międzynarodowych intryg agresywnych mocarstw imperialistycznych.**

W opublikowanym niedawno komunikacie sekretariat Światowej Rady Pokoju wezwał wszystkie organizacje obrońców pokoju w różnych krajach **do podwojenia wysiłków w walce przeciw wojnie, przeciw propagandzie wojennej, w walce o realizację Statutu Pokoju.**

Miłujące pokój narody coraz wytrwalej demonstrują swą zdecydowaną wolę obrony pokoju.

Bohaterski naród koreański przy bratnim poparciu ochotników chińskich z powodzeniem wyzwala swe ziemie spod okupacji amerykańskiej i innych obcych zaborców. Zgodnie z orędziem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na Węgrzech, w Rumunii, w Czechosłowacji, w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyjęto ustawę o ochronie pokoju. Wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przybierają na sile i rozmachu, zyskując charakter masowy, charakter ogólnonarodowy.

DO WALKI O WIELKĄ SPRAWĘ POKOJU ZAGRZEWA PROSTYCH LUDZI PRZYKŁAD MIŁUJĄCEGO POKÓJ NARODU RADZIECKIEGO, KTÓRY KROCZY W AWANGARDZIE POTĘŻNEJ ARMII OBROŃCÓW POKOJU.

22 grudnia 1950 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powołało Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami“, w skład którego weszli przedstawiciele sił demokratycznych, zagranicy i Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 20 grudnia 1949 roku ufundowano Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami“, które będą corocznie przyznawane obywatelom jakiegokolwiek kraju, niezależnie od różnic politycznych, religijnych i rasowych, za wybitne zasługi w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce o utrwalenie pokoju.

Cała postępowa ludzkość powitała wieść o ufundowaniu Międzynarodowych Stalinowskich Nagród „za utrwalenie pokoju między narodami“ jako wymowny przejaw głęboko konsekwentnej polityki pokojowej rządu radzieckiego.

W SZCZYTNEJ WALCE O POKÓJ, CAŁA POSTĘPOWA LUDZKOŚĆ JESZCZE ŚCIŚLEJ ZESPALA SWE SZEREGI WOKÓŁ WIELKIEGO CHORĄŻEGO POLITYKI POKOJU, WOKÓŁ UKOCHANEGO WODZA I NAUCZYCIELA, TOWARZYSZA STALINA.

Wspólnie bronimy pokoju świata

Depesza KC Włoskiej Partii Komunistycznej do Komunistycznej Partii Francji

RZYM (PAP). Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej przesłał Komunistycznej Partii Francji z okazji 30-lecia jej założenia depeszę, w której przypomina z wdzięcznością o braterskiej pomocy, jaką francuska klasa robotnicza okazała komunistom włoskim w okresie terroru faszystowskiego.

Komuniści francuscy i włoscy — stwierdza depesza — **wspólnie przelewali swą krew w walce o wolność Hiszpanii i oswobodzenie Francji spod jarzma hitlerowskiego. Obecnie komuniści obu naszych krajów będą nadal wspólnie walczyli o sprawę wolności i niezależności Francji i Włoch, przeciwko zbrodniczym planom imperialistów dążących do rozpętania nowej wojny.** W walce naszej — podkreśla KC Włoskiej Partii Komunistycznej — **korzystać będziemy z drogocennych wskazówek i nauk towarzysza Józefa Stalina.**

Robotnicy włoscy nie pozwalają

na likwidację zakładów przemysłowych

RZYM (PAP). **W całych Włoszech** odbywają się strajki robotników, protestujących przeciwko akcji rządu de Gasperiego, który zgodnie z poleceniami swych amerykańskich mocodawców likwiduje włoskie zakłady przemysłu metalurgicznego. Akcja robotników spotyka się ze zrozumieniem i aprobatą szerokich rzesz społeczeństwa włoskiego.

Robotnicy zakładów metalurgicznych „Ilva“ w Bolzaneto (Genua), „Ilva“ w Savona, „Termo Mechanica“ w La Spezia, „Regiani“ w Reggio Emila od dłuższego czasu okupują swe fabryki sprzeciwiając się ich likwidacji. Robotnicy ci wraz ze swymi rodzinami spędzili święta w zakładach pracy. Ludność okoliczna wyraziła strajkującym swą sympatię i solidarność, przynosząc im tysiące podarków świątecznych i organizując zbiórki pieniężne na poparcie ich walki.

Wzmaga się fala protestów

przeciw agresywnej polityce Trumana i Attlee

NOWY JORK (PAP). Ruch w obronie pokoju w Stanach Zjednoczonych wzmaga się z każdym dniem.

Ukazujący się w San Francisco dziennik „Peoples World“, donosi, że Komitet Wykonawczy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego miasta San Diego w stanie California wystosował do prezydenta Trumana list, w którym **domaga się stanowczo wycofania wojsk amerykańskich z Korei i pokojowego uregulowania wszystkich problemów na Dalekim Wschodzie.**

Z żądaniem pokojowego uregulowania wszystkich międzynarodowych spraw spornych wystąpiły: Związek Emerytów Stanu Washington, Stowarzyszenie Pastorów miasta Saint Joseph w stanie Indiana, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomicznego w mieście Seattle.

Ukazujące się w mieście Sal-Lake-City dzienniki „Tribune“ i „Dispatch“ zamieszczają liczne listy, w których czytelnicy domagają się pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

POCZTOWCY BRYTYJSCY PROTESTUJĄ PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker“ donosi, że Związek Zawodowy Pocztowców głównego urzędu pocztowego w Londynie wystosował do premiera Attlee list, w którym **protestuje jak najenergiczniej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i domaga się od rządu Wielkiej Brytanii, by prowadził politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju.**

FRANCUZI GŁOSUJĄ ZA POKOJEM

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w całej Francji trwa nadal akcja protestacyjna przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wydrukowano już ponad 2 miliony kartek dla referendum, w którym **Francuzi żądają zaprzestania zbrojeń niemieckich.**

W Nimes grupa działaczek Związku Kobiet Francuskich zebrała w ciągu godziny 630 podpisów. W departamencie **Alpes Maritimes** większość mieszkańców wzięła już udział w referendum.

Uczniowie liceum pedagogicznego w **Wersalu** uchwalili rezolucję protestującą przeciwko odbudowie Wehrmachtu oraz przeciwko zainstalowaniu we Francji sztabu Eisenhowera.

Delegacja robotników państwowej huty stalowej w Tuenil złożyła w radzie miejskiej rezolucję, protestującą przeciw zbrojeniom Niemiec.

OŚWIADCZENIE KS. BOULIER

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że **ks. Boulier ogłosił w „Gazecie polskiej“ następujące oświadczenie:**

Odbudowa niemieckich sił zbrojnych stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla narodu polskiego. W odrodzonym Wehrmachcie znowu zajmą kierownicze stanowiska oficerowie i generałowie, którzy ponoszą winę za męczeńską śmierć 6 milionów Polaków. Zbrodniarze ci wiedzą, że granica na Odrze i Nysie stanowi gwarancję pokoju. Dlatego właśnie **coraz gwałtowniej domagają się jej rewizji.**

Wszystko wskazuje na to, że odbudowa sił zbrojnych Niemiec Zachodnich ma służyć celom agresywnym. Dlatego też każdy uczciwy człowiek, który szczerze pragnie pokoju powinien przeciwstawić się stanowczo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Pozdrowienia SED dla Komunistycznej Partii USA

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, obaj przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) **Pieck i Grotewohl** przesłali telegram z serdecznymi pozdrowieniami dla Partii Komunistycznej USA z okazji jej XV Kongresu.

Okrucieństwa imperialistów angielskich

na Malajach

PEKIN (PAP). — Jeden z przywódców Chińskiej Robotniczo-Chłopskiej Partii Demokratycznej, członek komisji do spraw Chińczyków, zamieszkałych poza granicami kraju — Pin Cze-min wygłosił przemówienie przez radio w sprawie sytuacji Chińczyków na Malajach.

Nieludzkie akty — oświadczył on — **imperialistów angielskich na Malajach, wyrażające się w aresztowaniach, zabójstwach i deportowaniu Chińczyków z Malajów, dokonywane są bez wszelkich podstaw i są całkowicie bezprawne. Akty te demaskują reakcyjne oblicze imperialistów angielskich i pomagają nam jeszcze lepiej zrozumieć dwulicową politykę imperialistów brytyjskich, którzy mimo, że wypowiadają się za uznaniem nowych Chin — jednocześnie odnoszą się wrogo do narodu chińskiego. Wolny, 475-milionowy naród chiński nie dopuści, aby imperialiści angielscy prześladowali naszych braci, zamieszkałych poza granicami naszego kraju.**

Kolonizatorzy brytyjscy przekształcili Malaje w więzienie, gdzie panuje terror i śmierć. Tysiące Chińczyków wtrącono do więzień i obozów koncentracyjnych. Domy i mienie Chińczyków puszcza się z dymem, gwałci się kobiety chińskie. Wg. niepełnych danych od 1948 r. deportowano z Malajów przeszło 35 tys. Chińczyków. Naród chiński nie zniesie tego rodzaju okrucieństw.

W zakończeniu przemówienia Pin Cze-min wezwał wszystkich Chińczyków, **zamieszkałych poza granicami kraju, aby wzmacniali swą jedność i występowali przeciwko wszelkim prześladowaniom ze strony imperialistów i aby bronili swych interesów. Naród chiński — oświadczył on — poprze wasze słuszne postulaty.**

Agenci Tito i faszystów greckich

uprawiali działalność szpiegowską w Albanii

TIRANA (PAP). — **W toku procesu greckich i titowskich szpiegów,** odbywającego się w mieście Korcz — **zeznawali oskarżeni. Wszyscy oskarżeni zeznali, że asfalia** (gestapo greckie) **nasyłała do Albanii swych agentów, którzy zaopatrywali oskarżonych w instrukcje odnośnie prowadzenia wrogiej działalności i zbierania** poufnych danych. Oskarżeni stwierdzili również, **że gestapo greckie wysyłało do Albanii w celach dywersyjnych zbrodniarzy albańskich, którzy zbiegli do Grecji.** Oskarżeni zeznali, że greckie posterunki graniczne: Kaliwicze, Szake i Nowoselle przekształcone zostały przez gestapo greckie w ośrodki wrogiej działalności przeciwko Albańskiej Republice Ludowej.

Oskarżony Hiusseni stwierdził, że greccy monarcho-faszyści wysyłali do Albanii uzbrojonych dywersantów nakazując im, by rozpoczęli działalność w momencie, gdy Albania zostanie zaatakowana z zewnątrz. Agent titowski Czfligu oświadczył, że wywiad titowski żądał od swych agentów zbierania wiadomości dotyczących armii albańskiej, sytuacji gospodarczej kraju oraz domagał się werbowania szpiegów i dywersantów.

CHCEMY JEDNOŚCI i POKOJU DLA CAŁYCH NIEMIEC

Artykuł premiera Grotewohla na łamach dziennika „Neues Deutschland“

BERLIN (PAP). — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, zamieścił na łamach „Neues Deutschland“ artykuł, w którym raz jeszcze podkreśla konieczność jak najszybszego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej oraz wykazuje bezpodstawność argumentów wysuwanych przeciwko odbyciu rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich.

Otto Grotewohl stwierdza na wstępie, że od chwili wysłania listu do dr Adenauera w dniu 30 listopada br. **otrzymał dziesiątki tysięcy listów, depesz, rezolucji i deklaracji z całych Niemiec, popierających wysunięte przez niego propozycje i wyrażających nadzieję, że do świąt Bożego Narodzenia podjęte zostaną pierwsze kroki w kierunku nawiązania porozumienia między Niemcami** zachodnimi i wschodnimi. Premier NRD podkreśla, że dotychczas odmawiał udzielania wywiadów w tej sprawie, o które zwracali się liczni dziennikarze niemieccy i zagraniczni, albowiem chciał dać dr Adenauerowi możność wypowiedzenia się w poruszonej przezeń kwestii. Wiadomo mu bowiem, **że również kancelaria Adenauera zasypywana jest listami, w których ludność zachodnio-niemiecka domaga się rozpoczęcia rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Przedłużające się milczenie dr Adenauera przy wzrastającym zniecierpliwieniu wszystkich warstw ludności niemieckiej — stwierdza premier Grotewohl — skłania mnie do ponownego zabrania głosu. Moim celem jest wykazanie raz jeszcze, że istnieje możliwość wspólnych rozmów.

Jakie wysunięto dotychczas argumenty przeciwko tego rodzaju rozmowom? — pyta premier Grotewohl.

1 Na Zachodzie istnieją ludzie, którzy kierując się własnym interesem oświadczają, że nie można nakłaniać dr Adenauera do tego, by zasiadł wspólnie ze mną przy stole obrad. Na to można odpowiedzieć: można doskonale wyobrazić sobie, że z pełnym prawem mógłbym przytoczyć poważne uzasadnienie przyczyny, aby odmówić prowadzenia rozmów przy jednym stole z panem Adenauerem. Nie robię tego, gdyż takie stanowisko jest niegodne polityka. Nie chodzi o osobiste sympatie lub antypatie. Nie chodzi również o to, aby ustalić rozbieżności. Chodzi o to, aby znaleźć coś, co łączy nas wszystkich i czego moglibyśmy się trzymać, aby w jednym z decydujących momentów swej historii naród niemiecki okazał się zdolny do działania. Gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, patrioci zaprzestają porachunków i sporów.

2 Twierdzi się, że statut okupacyjny nie pozwala Adenauerowi na prowadzenie tego rodzaju rozmów z przedstawicielami NRD, gdyż zabrania mu prowadzenia rozmów z przedstawicielami państw obcych. Jednakże Niemiecka Republika Demokratyczna nie jest państwem obcym, lecz częścią Niemiec. Nikt na świecie nie może zabronić Niemcom ze wschodniej i zachodniej części naszego kraju podjęcia rozmów, dotyczących problemów niemieckich. Nie może tego uczynić statut okupacyjny, tym bardziej, że nie zabraniają wspólnych rozmów między Niemcami uchwały poczdamskie.

3 Twierdzi się, jakoby żądanie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadach parytetu było niesprawiedliwe. Pogląd ten oparty jest na zupełnie niesłusznej ocenie propozycji. Sens i metoda rozmów mogą polegać tylko na tym, aby przy pomocy uzasadnionych argumentów i kontrargumentów szukać wspólnej linii, szukać zrozumienia wzajemnego. W toku takich rozmów nie może być żadnej „większości“ i żadnych „uchwał większości“, lecz tylko wzajemna zgoda. Jeśli tego rodzaju zgoda nie zostanie osiągnięta, to rozmowy nie dadzą żadnych rezultatów. Tak więc parytet zapewnia całkowitą swobodę i równowagę wszystkich uczestników rozmów, a jednocześnie sprzyja zrozumieniu wzajemnemu, a tym samym powzięciu pozytywnych uchwał. Zrozumienie wzajemne między obu częściami Niemiec jest tym konieczniejsze, że w Niemczech istnieją dwa różne systemy państwowe i ekonomiczne. Dlatego właśnie w toku rozmów na temat połączenia obu części Niemiec uczestnicy rozmów winni w interesie pokoju skorzystać z każdej szansy osiągnięcia zrozumienia wzajemnego. Jeśli z obu stron istnieje uczciwa wola zrozumienia wzajemnego, to nie mogę przypuścić, aby rozmowy nie dały wyników. Jeśli jednak rozmowy, mimo wszystko, zakończą się niepowodzeniem, to wówczas niechaj naród niemiecki sam zastanowi się, czy chce ustąpić wobec politycznej indolencji małego kręgu ludzi, czy też ma dość siły żywotnej, aby usunąć niebezpieczeństwo wojny, a tym samym również niebezpieczeństwo swojej zagłady.

4 Niektóre zainteresowane osoby na Zachodzie nawołują do postawienia przedstawicielom Niemieckiej Republiki Demokratycznej określonych warunków, od których uprzedniego wykonania uzależniają zgodę na przeprowadzenie wspólnych rozmów. W związku z tym należy stwierdzić, że wszelkie warunki wstępne utrudniają wspólne rozmowy, lub w ogóle uniemożliwiają ich rozpoczęcie. Kto wysuwa takie warunki, ściąga na siebie podejrzenie, iż chce udaremnić rozmowy. Dlatego też rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie wysunął żadnych „wstępnych warunków“. W chwili obecnej istnieje jeden jedyny warunek, wysunięty przez naród niemiecki i obowiązujący dla obu części Niemiec. Warunek ten głosi: **Uczestnicy rozmów winni uczciwie i z dobrą wolą podjąć** pertraktacje.

5 Mówi się, że odpowiedź Adenauera może być wstrzymana, dopóki nie odbędzie się proponowana konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. „Przyczyna“ taka nie odpowiada ani konieczności politycznej, ani godności narodu niemieckiego. Jeśli konferencja ministrów spraw zagranicznych zgodnie z propozycją Związku Radzieckiego odbędzie się, to **Niemcy powinni uprzednio osiągnąć porozumienie** wzajemne między sobą. Wspólny ogólnoniemiecki punkt widzenia przedstawiony na konferencji ministrów spraw zagranicznych będzie bardziej przekonywujący i skuteczny. Dlatego nie wolno czekać na wyniki konferencji, aby potem podjąć rozmowy.

Wydaje mi się — stwierdza w zakończeniu premier Grotewohl — że odpowiedzialni działacze powinni wziąć pod uwagę, iż naród niemiecki nie może oczekiwać od żadnej konferencji ministrów spraw zagranicznych i od żadnej w ogóle obcej strony czegoś więcej i czegoś lepszego, niż sam jest w stanie sobie dać, gdyż zjednoczyć się i tym samym zapewnić pokój może tylko on sam. Na decyzję z zewnątrz, my Niemcy, czekaliśmy już 5 lat. **Weźmy więc w szóstym roku sprawę jedności Niemiec w nasze własne ręce! Im szybciej to zrobimy — tym lepiej.**

Stowarzyszenie obrony granic na Odrze i Nysie we Francji

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że powstało tam Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie. Przewodniczącym stowarzyszenia został p. de Korab.

Hitlerowcy

na odpowiedzialnych stanowiskach w „rządzie“ Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn agencja ADN, **na odpowiedzialne stanowiska w tamtejszym aparacie rządowym powoływani są wciąż znani hitlerowcy.** Tak więc np. b. wybitny członek partii hitlerowskiej Kutscher, mianowany został osobistym sekretarzem ministra gospodarki w Bonn Erhardta. Do tegoż ministerstwa przyjęty został jako urzędnik hitlerowiec Kurt Heinburg, który w charakterze referenta wydziału politycznego w hitlerowskim MSZ zajmował się „sprawami południowego wschodu“. Pełniąc tę funkcję podpisywał on w wielu wypadkach bestialskie rozkazy w sprawie mordowania Żydów w Europie.

Minister Bluecher mianował referentem prasowym Sonnenhohla — członka partii hitlerowskiej od 1931 r., a od 1939 r. — członka SS. Sonnenhohl przez pewien czas był łącznikiem między hitlerowskim MSZ a gestapo.

Z życia Partii

GRUPA PARTYJNA

ważnym ogniwem pracy masowej w fabryce

Z doświadczeń organizacji partyjnej ZPB im. I Maja

Plenum Komitetu Łódzkiego, obradujące w październiku b. r., omówiło błędy i braki łódzkiej organizacji partyjnej na odcinku pracy grup partyjnych. Podkreślono, że sprawa **właściwego podziału grup partyjnych oraz zaktywizowania ich, winna stać się najpilniejszym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych.** Zagadnienie to poruszane było częstokroć na łamach prasy partyjnej.

Dzięki częstemu podkreślaniu wagi tej sprawy, wiele organizacji partyjnych zreorganizowało i pobudziło do pracy swoje grupy partyjne. Do nich zaliczyć możemy **podstawową organizację partyjną przy ZPB im. I Maja.** Po Plenum K. Ł. kierownictwo organizacji, analizując pracę grup partyjnych, doszło do wniosku, że grupy te istnieją tylko „na papierze". Tow. Sikora, I sekretarz Komitetu Fabrycznego, zabrał się energicznie do pracy. W ciągu kilku dni zwołano zebranie sekretarzy oddziałowych organizacji, na którym omówiono zadania grup, podkreślając ich doniosłą rolę w mobilizowaniu załogi do wykonania planu. Były to akurat ostatnie miesiące roku — okres najbardziej wytężonej i odpowiedzialnej pracy.

Sekretarze oddziałowi otrzymali polecenie bezpośredniego kierowania pracą organizatorów grup. Z ramienia Komitetu Fabrycznego instruktor tow. Sieprowski otrzymał zadanie instruowania i kontrolowania pracy grup partyjnych. Przy opracowywaniu kalendarzyka zebrań oddziałowych uwzględniono zebrania grupowych. Grupy zorganizowano w ten sposób, aby łączyła je więź produkcyjna. Na przykład grupa tow. Nowickiej pracuje w przędzalni średnioprzędnej, grupa tow. Kisiela — w egipskiej, grupa tow. Sadowskiego — w oddziale gumowym.

Organizatorzy grup są obecnie w pełni odpowiedzialni za działalność powierzonych ich opiece i kierownictwu towarzyszy. Wytyczne do swej pracy otrzymują na zebraniach organizatorów. W myśl postanowień Komitetu prowadzą zeszyty, w których notują przebieg zebrań, uwagi poszczególnych towarzyszy, osiągnięcia grupy.

JAK PRACUJE GRUPA TOW. KISIELA

Kontrola oraz instruowanie kierowników grup przyczyniają się do stałego wzmagania udziału tych ważnych ogniw partyjnych w walce o wykonanie zadań produkcyjnych. Weźmy dla przykładu grupę **tow. Kisiela,** z przędzalni egipskiej. W oddziale tym kilka prządek nie wykonywało baz produkcyjnych m. in. ob. ob. Kargielowa, Napieralczyk, Głuszkowska, Błażyńska i Zagłoba. Taki stan rzeczy groził niewykonaniem planów produkcyjnych. **Tow. Kisiel zwołał zebranie grupy, na które zaprosił kierownika oddziału i majstra. Postanowiono wzmóc opiekę nad całą grupą, a dobrzy fachowcy — tow. tow. Kisiel, Duda, Szubert i Pokornowski — zobowiązali się podnieść kwalifikacje prządek, nie wykonujących swych baz. Towarzysze ci wiele razy zostawali po pracy, aby douczać prządki.**

Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Obecnie ob. ob. Napieralczyk, Głuszkowska i inne osiągają za planowaną wydajność, a cała grupa pracuje wzorowo, przyczyniając się do przedterminowego wykonania planu rocznego w przędzalni egipskiej już 30 listopada br. Grupa ta zainicjowała ruch wielowarsztatowy, do którego przyłączyła się nawet 65-letnia prządka tow. Antonina Łuczak.

Grupa tow. Kisiela nie zapomina i o tym, aby do szeregów partyjnych wstępowali najlepsi spośród przodujących robotników bezpartyjnych. Ostatnio, wychowankowie grupy, przodownica pracy ZMP-ówka **Menchel** oraz ob. ob. **Wawrzonek, Jakiel i Elterman** zostali przyjęci w poczet kandydatów Partii.

Grupa, o której piszemy, nie stanowi przykładu odosobnionego. Organizatorka grupy na obrączniakach **tow. Antonina Napieraczowa** jest bojowniczką wielowarsztatowości w tym oddziale, a córka jej Cecylia Karpińska pierwsza przeszła z obsługi 4, na 6 stron. Za tym przykładem poszło wiele innych prządek. Inna znów grupa w przędzalni zorganizowała kółko studiowania życiorysu towarzysza Stalina.

Takich przykładów właściwie prowadzonej pracy grup partyjnych można by przytoczyć wiele. Aktywność grup **przyczyniła się do podniesienia dyscypliny pracy.** Nieusprawiedliwiona nieobecność spadła z 3,2 proc. na 1,3 proc. Podniósł się kolportaż „Głosu Robotniczego" z 2.500 do 4.000 egzemplarzy. Grupy partyjne w Zakładach I Maja biorą aktywny udział w życiu partyjnym i produkcyjnym.

USUNIĘCIE BRAKÓW USPRAWNI DZIAŁALNOŚĆ GRUP

Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja partyjna tych zakładów miałaby niewątpliwie jeszcze większe osiągnięcia w pracy grup partyjnych, gdyby nie pewne braki, które hamują dalszy rozwój ich działalności. A więc egzekutywa podstawowej organizacji ogranicza się tylko do przekazania sekretarzom oddziałowym zadań dla organizatorów grup, podczas gdy co pewien czas powinna organizować zebrania dla kierowników grup bezpośrednio w Komitecie Fabrycznym. W ten sposób egzekutywa miałaby możność jeszcze dokładniejszej kontroli pracy i działalności grup partyjnych. Należałoby kierowników grup otoczyć większą opieką, szkolić ich, zwłaszcza, że wykazują dużo zapału do pracy. Sekretarze oddziałowi powinni nie poprzestając na grupach pracujących wzorowo, wzmóc aktywność wszystkich grup partyjnych, podnieść odpowiedzialność organizatorów grup, którzy winni znać dokładnie wszystkich swoich członków i w każdej chwili mobilizować ich do czynu. Praca grup partyjnych powinna stanowić temat zebrań oddziałowych egzekutyw. Organizatorzy zaś powinni być wybierani na zebraniach grup, a nie mianowani, jak to ma miejsce w ZPB im. I Maja. Przynajmniej raz w tygodniu grupy winny zbierać się celem omówienia zagadnień produkcyjnych i politycznych — a tego organizacja partyjna w ZPB im. I Maja nie zawsze przestrzega.

Organizacje partyjne nie powinny zapominać o tym, że grupy partyjne, dobrze zorganizowane i uaktywniane politycznie, są ważnym ogniwem walki podstawowej organizacji partyjnej o wykonanie planów produkcyjnych oraz podnoszenie politycznej świadomości mas pracujących.

— „**Chcąc wykonać zadania, postawione na III i IV Plenum KC** — mówił I sekretarz KŁ tow. Wojas w swym referacie na II Konferencji Miejskiej — **kierownictwa naszych podstawowych i oddziałowych organizacji muszą uaktywnić nasze grupy partyjne i zapewnić im przodującą rolę na swoim odcinku, nauczyć pracy agitatorskiej dla systematycznego oddziaływania na bezpartyjnych oraz umiejętności wiązania sprawy walki o wykonanie planu produkcyjnego, z systematyczną pracą polityczno - wychowawczą".**

Dobrze zorganizowane, sprawnie działające grupy partyjne, staną się wielką pomocą dla naszych organizacji partyjnych w realizacji stojących przed nimi wielkich i odpowiedzialnych zadań.

Z. Ruta.

Cecylia Maciejczyk

— wzorowa prządka



Znane są już robotniczej Łodzi osiągnięcia młodzieży Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. W tych to zakładach młode prządki rozwinęły wspaniale ruch wielowarsztatowy, przechodząc na znacznie zwiększoną obsługę stron obrączniaków.

Wśród tych, którzy przodują, znajduje się ZMP-ówka **Cecylia Maciejczyk.** Młoda to prządka, niedawno pracująca w przędzalni, a szukać drugiej, która by jej dorównała. Cecylia Maciejczyk osiąga ni mniej ni więcej, tylko około 125 proc. bazy akordowej.

Nikt też się nie zdziwił, gdy na maszynie jej pojawił się przechodni proporczyk, symbol zwycięstwa w okresie ostatniego tygodnia.

— Uczciwie sobie na ten zaszczyt zapracowała i zasłużyła — mówią prządki.

Cecylia swoją wiedzą fachową dzieli się bez zastrzeżeń ze swymi koleżankami. W każdej wolnej chwili podchodzi do tych które mają trudności, tłumaczy, objaśnia, pomaga. Prządkę Ławniczek, która dotychczas uzyskiwała zaledwie 85 proc. bazy, tak wyuczyła fachu, że obecnie osiąga 103 proc.

Cecylia Maciejczyk jest aktywnym członkiem ZMP — kolporterem prasy młodzieżowej.

W trosce o zdrowie mas pracujących

Utworzenie państwowych zespołów sanatoriów przeciwgruźliczych

WARSZAWA (PAP). — **Państwo ludowe podejmuje wielkie wysiłki, mające na celu podniesienie zdrowotności mas pracujących a szczególnie skuteczną walkę z groźną chorobą społeczną — gruźlicą.**

W celu usprawnienia metod leczenia gruźlicy i polepszenia opieki lekarskiej, **utworzone zostały ostatnio państwowe zespoły sanatoriów przeciwgruźliczych.** Do największych w kraju należą: zespół w Zakopanem i Otwocku. W ogromnej większości z nowoczesnych urządzeń i pomocy lekarskiej w sanatoriach korzystają robotnicy i pracujący chłopi, których koszty leczenia pokrywa Ubezpieczalnia Społeczna i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zespół sanatoriów w Otwocku przewidziany jest jako centralny, wzorcowy ośrodek nizinnego leczenia gruźlicy. W związku z tym w ramach Planu 6-letniego wybudowanych zostanie wiele nowych ośrodków leczenia. Zespół obejmować będzie miejscowości przylegające do Otwocka, dzięki czemu wykorzystane zostaną naturalne warunki klimatyczne tych okolic.

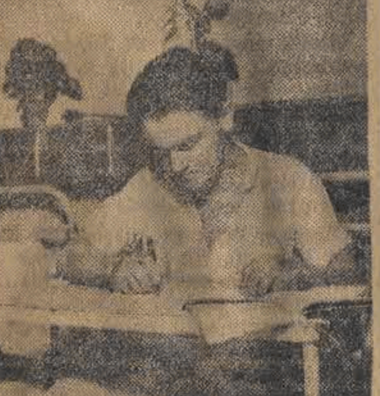
W chwili obecnej zespół w Otwocku obejmuje 12 zakładów leczniczych, liczących 2.700 łóżek. Połowa z nich przeznaczona jest dla dzieci. Dzięki dobremu wyposażeniu w sprzęt w sanatoriach otwockich dokonuje się zabiegów z zakresu zwalczania gruźlicy, jak t. zw. duża chirurgia płucna (wycinanie chorych płuc, żeber itp.). Chorzy korzystają z dobrej opieki lekarskiej, gdyż oprócz lekarzy miejscowych, konsultacje przeprowadzają najlepsi polscy specjaliści.

W jednym z sanatoriów zakopiańskich leczona jest również gruźlica stawów i kości u dzieci. W czasie leczenia dzieci korzystają ze specjalnie urządzonej szkoły podstawowej.

Chorzy, przebywający w sanatoriach mają zapewnione właściwe wyżywienie od 3,5 tys. do przeszło 4 tys. kalorii dziennie, istnieją specjalne kuchnie mleczne, dietetyczne itp.

Każdy chory znajduje w sanatorium możliwość kształcenia się i godziwą rozrywkę. Wszystkie sanatoria dla dorosłych są zradiofonizowane. W sanatoriach akademickich istnieją dobrze wyposażone biblioteki, korzystanie z których umożliwia studentom kontynuowanie nauki. W sanatoriach otwockich prowadzone są w br. kursy Wszechnicy Radiowej.

Dzięki dobrym warunkom leczniczym i właściwej opiece kulturalnej, chorzy szybko wracają do zdrowia, nabierają sił, aby zająć z powrotem miejsca przy warsztatach pracy.



W wielkim sanatorium przeciwgruźliczym dla młodzieży w Istebnej pacjenci nie przerywają nauki szkolnej. Na zdjęciu: Mieczysław Bąkowski, uczeń VIII klasy szkoły ogólnokształcącej, leczy się w sanatorium już od dwóch lat.

Foto — AR.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

wykonały roczny plan produkcyjny

Pnąca się nieprzerwanie przez tyle miesięcy ku punktowi, oznaczonemu na wykresie liczbą 100, krzywa produkcji w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, w pierwszych dniach listopada jakby stanęła w miejscu.

— **Co jest, co się stało? — zapytywały szwaczki.**

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Okazało się, że wszystkiemu winna jest sala 15.

— **„Już połowa miesiąca, a plan na „Piętnastce" wykonany zaledwie w 30 procentach"** — mówił ze zdenerwowaniem w głosie sekretarz organizacji partyjnej. Stanem tym zaniepokojona była również dyrekcja, szczególnie wtedy, kiedy stwierdzono, że opóźnienie, wynikłe na sali 15, może opóźnić wykonanie planu rocznego przez cały zakład.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo z miejsca przystąpili do natychmiastowej mobilizacji całej załogi, a szczególnie sali 15.

Zwołana została narada techniczna wszystkich kierowników, majstrów, brakarzy i taśmowych. Ujawniła ona przyczyny załamania się produkcji na sali 15. Zatrudnione tam szwaczki nie opanowały dostatecznie produkcji nowego asortymentu, szyły poszczególne sztuki odzieży w niewłaściwy sposób, brakarze zaś nie mogli ich zakwalifikować do przesłania na magazyn tak długo, póki nie zostaną przeprowadzone odpowiednie poprawki. Na sali z dnia na dzień rósł coraz większy zapas nieupłynnionej produkcji.

— Powinniśmy pomóc załodze 15 sali — wystąpiła z propozycją jedna z brakarek. — Podejmiemy zobowiązania w tym kierunku — dodała inna — zbliża się przecież II Światowy Kongres Pokoju.

Propozycja była dobra i słuszna i wszystkim przypadła do serca, trzeba ją było tylko wprowadzić w czyn. Po kilku dniach cała już załoga, uświadomiona przez agitatorów, mężów zaufania i kierownictwo podjęła zobowiązanie przerobienia niewłaściwie uszytych sztuk odzieży, a tym samym upłynnienia nagromadzonych zapasów.

* * *

Do pracy przystąpiono energicznie. W oczach malał stos nagromadzonej odzieży. Kilka zręcznych ruchów nożyczkami i odpruty rękaw wędruje ponownie do maszyny. Po kilku minutach naprawiona już sztuka wraca do brakarza, który kwalifikuje ją do wysyłki do magazynu. W pracy biorą udział dosłownie wszyscy. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Kulawiecki, dyrektor techniczny, tow. Domagała, czynnie pomagają przy pakowaniu. Część pracy, a zarazem i powziętych zobowiązań została wykonana. Jutro i w dniach następnych przyjdą tu pomagać inni towarzysze. Wykonanie planów produkcyjnych nie ulegnie dalszemu zahamowaniu.

* * *

Ale walka o wykonanie rocznego planu produkcji w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego nie ograniczała się tylko do tego jednego miesiąca. Wtedy może była ona najbardziej widoczna, zacięta. Trwała ona cały rok i to na wszystkich odcinkach. Walczono z nieusprawiedliwioną nieobecnością, która na początku roku wyrażała się cyfrą ponad 2 proc. (obecnie spadła do 0,5 proc.). Była to walka racjonalizatorów, którzy przez swe ulepszenia i wynalazki w poważnym stopniu przyczynili się do obniżenia kosztów produkcji. Usprawnienie tow. tow. Burdy i Karpińskiego na przykład przyniosło zakładom przeszło 400.000 zł. oszczędności. Walczono na odcinku oszczędności surowca. Jedna tylko brygada Mirki Tomaszewskiej, **inicjatorki kompleksowego oszczędzania w tutejszych zakładach,** zaoszczędziła przez dokładne rysowanie, nakładanie i obcinanie, 451 metrów towaru. Zespół ten, składający się w większości z młodzieży, wezwał do współzawodnictwa całą załogę i dziś bierze w nim udział 90 proc. współzawodniczących. Zespoły „Korabielnikowców" do 10 grudnia zaoszczędziły na różnych materiałach około 200 tysięcy złotych.

Majstrowie i taśmowe szkolili na maszynach kobiety, które dotychczas zajęte były przy pracy, wykonywanej ręcznie. Dziś nie ma już obawy, aby brak szwaczek spowodował postoje maszyn. Do walki o wykonanie planu mobilizowała załogę organizacja partyjna i kierownictwo zakładów, wysuwając śmiało najlepsze pracownice na stanowiska kierowników oddziałów. Tak było na przykład z tow. tow. Zielińską i Czajczyńską. Do niedawna zwykłe szwaczki, okazały się doskonałymi organizatorami i kierownikami. O plan walczyli wszyscy, od szwaczki do dyrektora.

Toteż i wyniki nie dały na siebie długo czekać. **16 grudnia bm. załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego mogła z dumą zameldować, że swój roczny plan produkcyjny wykonała przed terminem.**

M. Sz.

Majster powinien być instruktorem i wychowawcą

Tkalnia i wykończalnia naszych zakładów wykonały plan roczny przed terminem. Dumni z odniesionego sukcesu musimy sobie jednak dzisiaj postawić pytanie, czy na przestrzeni roku zrobiliśmy wszystko, co było w naszych możliwościach, aby przyspieszyć realizację planu.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Zacznijmy od sprawy wykazującej najwięcej niedomagań — od zebrań produkcyjnych. W naszym zakładzie pozostawiają one jeszcze wiele do życzenia. W wielu wypadkach udział załogi w zebraniach ograniczał się do wysłuchania sprawozdań kierownictwa. A przecież zasadniczym celem każdego zebrania produkcyjnego nie jest wysłuchanie takiego czy innego referatu, a **wskazywanie bezpośrednio przez załogę na istniejące niedociągnięcia, nawet te najdrobniejsze, a tym samym ułatwienie kierownictwu usunięcia przeszkód.** Gdzie leżą więc przyczyny, tej jakby się na pozór wydawać mogło „obojętności", braku zainteresowania najistotniejszymi sprawami zakładu?

Przede wszystkim w **niezadowalającym poziomie ideologicznym i fachowym pewnej części personelu technicznego, a w szczególności majstrów.**

W sposób bardzo dosadny obrazują to zebrania samych majstrów. Na przykład w jednym z oddziałów nie wykonany został plan. Przy analizie przyczyn personel majsterski stara się zwykle winę przypisać niskim kwalifikacjom poszczególnych pracowników, staremu parkowi maszynowemu i innym niedomaganiom natury technicznej oraz administracyjnej.

Tymczasem przy bardziej szczegółowym badaniu przyczyn, okazuje się, że źródła ich tkwią nie gdzieindziej, a tylko w niewłaściwym stylu pracy majstrów, w braku samokrytyki z ich strony, w ich niedostatecznej wiedzy fachowej.

Mówi się, i to często — stary park maszynowy — ale rozumieć to należy, jako osobiste niedołęstwo tych, którzy tym argumentem szafują. **Dlaczego bowiem majster Broniszewski w oddziale przygotowawczym przędzalni systematycznie realizuje plany produkcyjne w 101—102 procentach, a pracujący na następnej zmianie majster Kasprzak, mający do dyspozycji te same maszyny, osiąga tylko 97—98 proc. planu?** Podobnie przedstawia się sprawa w tkalni, gdzie partia majstra Drobniewskiego (w systemie czwórkowym) wykonuje średnio 102—103 proc. planu, dając przy tym 94 proc. produkcji w pierwszym gatunku, a majstrów Krysiaka i Smolarka — od 68 proc. do 78 proc., przy czym ilość pierwszego gatunku wynosi tu zaledwie 40—50 proc. W oddziale II-gim, gdzie posiadamy zupełnie nowy park maszynowy, ani jeden z majstrów nie wykonuje swych planów produkcyjnych. „Najlepsze" wyniki tam osiągane, to 93 proc. planu.

Czego to dowodzi? Dowodzi to, że majstrowie ci nie żyją zagadnieniami produkcji i nie potrafią, a raczej nie chcą mobilizować bezpośrednio podległych zespołów załogi. Okazało się również, że ci sami majstrowie zupełnie ignorują sprawy własnego doszkalania pod względem zawodowym oraz doszkalania robotników. Wystarczy krótkie zapoznanie się ze sposobami pracy naszych przodujących majstrów, aby stwierdzić, że **wyniki osiągane przez ich partie zawdzięczają temu, że każdą wolną chwilę poświęcają doszkalaniu i instruowaniu pracujących w ich zespołach robotnic i robotników.** Jest rzeczą zrozumiałą, iż taki sposób pracy majstra, jego stała troska o produkcję, stanowią doskonały przykład dla otoczenia, zobowiązują wszystkich do sumiennego wykonywania obowiązków.

Nawet najlepiej zorganizowane przez instruktorów doszkalanie tkaczy czy prządek nie przyniesie spodziewanych rezultatów jeżeli nie będą przy tym współdziałać sami majstrowie, bowiem **najlepszym instruktorem swego zespołu jest właśnie majster.**

SZKODLIWY KONSERWATYZM

Ze strony tychże samych, źle pracujących majstrów słyszało się niekiedy wysoce demobilizujące załogę twierdzenia, jakoby przejście na obsługę większej ilości maszyn powodowało obniżenie wydajności pracy. Osiągnięte na tym odcinku wyniki zadają kłam podobnym dowodzeniom. W przędzalni, na maszynach obrączkowych, przy obsłudze 880 wrzecion osiągano do 116 proc. bazy. Po przejściu na 1100 wrzecion przekroczenie bazy wzrosło i wynosi obecnie 117,5 proc., a istnieją konkretne możliwości dalszego podniesienia tych wyników. To samo dotyczy tkalni (przy przejściu z czterech na sześć krosien).

PODNIEŚĆ POZIOM PRACY MAJSTRÓW

Jeżeli większość naszych oddziałów produkcyjnych, pomimo wielu istniejących tam jeszcze niedociągnięć, mogła przed terminem zrealizować roczny plan produkcyjny, stanowi to przede wszystkim wynik zapału do pracy i ambicji szeregowych członków naszej załogi, tych setek prządek i tkaczy przodowników pracy i racjonalizatorów, wielowarsztatowców, takich jak **Głowacka, Zawierucha,** i inni, takich majstrów jak Broniszewski.

Zadania, jakie przed nami stawia drugi rok Planu 6-letniego, są większe aniżeli dotychczasowe. Aby je zrealizować, konieczna jest daleko idąca mobilizacja na wszystkich bez wyjątku odcinkach. Trzeba podnieść poziom ideologiczny i fachowy majstrów i tej części kierownictwa technicznego, która dzisiaj jeszcze pozostaje w tyle. Trzeba uaktywnić te wszystkie czynniki, które decydują o podniesieniu higieny i kultury miejsca pracy, bezkompromisowo zwalczać nieróbstwo i marnotrawstwo, beztroski, lekceważący stosunek do pracy.

Nad podniesieniem poziomu pracy aparatu majsterskiego pracować muszą usilnie — organizacje partyjne i związkowe naszych zakładów.

A. Łęgosz

Dyrektor naczelny ZPB im. Harnama

Franciszek Grocholski
przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej

Dorobek Rady Naczelnej ZSL

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe jako polityczna organizacja chłopów, powstało w wyniku ostrej walki politycznej, prowadzonej przeciw reakcji. Walka ta, prowadzona pod przewodem polskiej klasy robotniczej i jej Partii, została wygrana. Zlikwidowane zostało polityczne podziemie, a legalny jego agent, Mikołajczyk, uciekł z kraju. Zjednoczenie partii robotniczych i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stało się momentem przełomowym w historii polskich mas pracujących. Powstała kierownicza siła, która bazując na najlepszych tradycjach polskiego ruchu rewolucyjnego — Wielkim Proletariacie, SDKP i L, KPP i PPR, w oparciu o wielką ideologię marksizmu - leninizmu i doświadczenia Związku Radzieckiego, prowadzi naród drogą coraz to nowych zwycięstw — do socjalizmu.

Zwycięstwo klasy robotniczej, działającej w ścisłym sojuszu z pracującym chłopstwem, stworzyło warunki dla powstania Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, będącego wyrazem radykalnych dążeń biedniaków i średniaków. Zjednoczenie polskiego ruchu ludowego nastąpiło na bazie radykalizmu chłopskiego, nawiązującego do tradycji Ściegiennego, Nocznickiego, Niezależnej Partii Chłopskiej, Samopomocy i grupy „Woli Ludu". Deklaracja ideowo - programowa głosiła hasła umacniania niepodległości przez władztwo ludu, pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, pogłębianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, budowanie frontu pokoju przeciw zakusom imperialistycznym, rozbudowę polskiej gospodarki, tworzenie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej przez zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka na drodze likwidacji klasy wyzyskiwaczy.

Z górą roczna działalność ZSL wymagała dokonania przeglądu osiągnięć i uchwycenia błędów w pracy Stronnictwa. Uczyniła to ostatnia Rada Naczelna. Ujawniła ona również braki i błędy i wskazała drogę ich przezwyciężenia. Radę Naczelną poprzedziła konferencja Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL, na której przeprowadzona została ocena sytuacji politycznej na wsi. Ocena ta znalazła pełny wyraz w artykule Przewodniczącego KC PZPR **Bolesława Bieruta** pt. **„Istota sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie"**, zamieszczonym w Nr. 5 „Nowych Dróg". Ocena ta pomogła w sposób zasadniczy ustosunkować się do błędów i niedociągnięć, popełnionych w Stronnictwie w ciągu jego rocznej działalności.

Rada Naczelna stwierdziła, że miniony rok pracy był okresem znacznych osiągnięć. Dokonane zostało istotne połączenie ogniw organizacyjnych dawnego SL i odrodzonego PSL po uprzednim oczyszczeniu szeregów z elementów klasowo i ideologicznie wrogich, a więc kułackich i drobnomieszczańskich. Pozbycie się kułackich rozbijaczy i burżuazyjnych agentów pozwoliło na znaczne pogłębienie politycznej świadomości w szeregach ZSL, a w szczególności właściwego rozumienia istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego, przełamania błąkających się jeszcze teorii o przeciwstawności interesów robotników i chłopów, upowszechnienia właściwego pojmowania zasady przodownictwa klasy robotniczej i jej Partii. Osiągnięciem był również poważny udział organizacji ZSL-owskich we wszystkich zasadniczych pracach, mających znaczenie dla dalszego rozwoju Polski na jej drodze do socjalizmu. Wydatny udział ZSL przyczynił się niewątpliwie do wykonania zadań na odcinku wiejskim w ramach pierwszego roku Planu 6-letniego. Duży był również udział ZSL w pracy nad przebudową ustroju rolnego, przy budownictwie spółdzielni produkcyjnych na wsi.

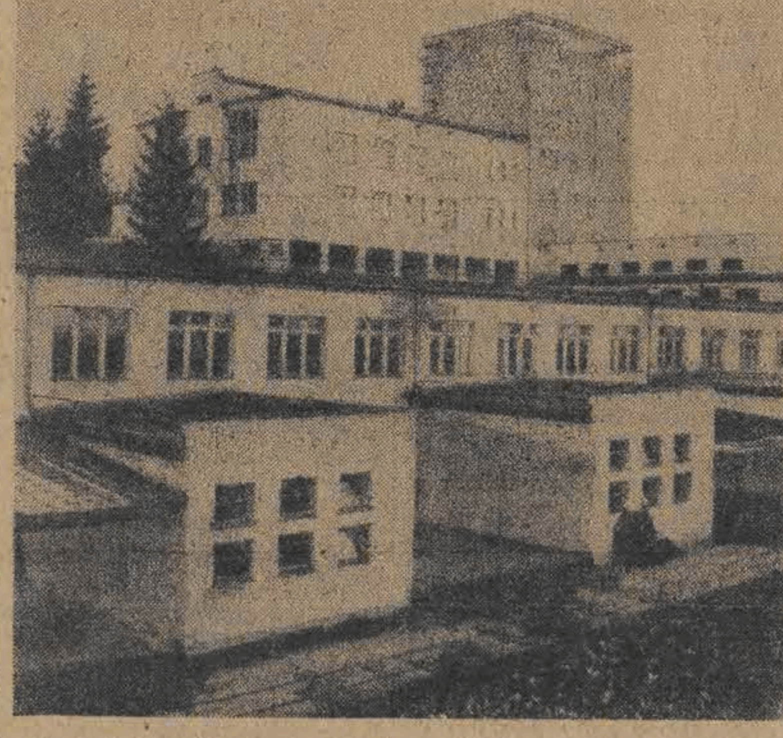
Osiągnięcia, choć znaczne, nie mogą jednak przesłonić popełnionych błędów, spośród których zasadniczym był brak dostatecznej pracy ideologicznej wśród mas członkowskich. Niedostateczny stan pracy ideologicznej powodował u szeregu członków ZSL słabe uodpornienie na oddziaływanie wroga i uleganie podszeptom i naporowi kułactwa, a stąd i stępienie czujności rewolucyjnej. Niedostateczne uzbrojenie masy członkowskiej ZSL na wsi w oręż ideologiczny powodowało poddawanie się niektórych członków wrogiej agitacji, poddawanie się nastrojom panikarskim, uchylanie się od obowiązku wobec Państwa, co znalazło wyraz w niektórych okolicach w ociąganiu się z dostawą zboża, uleganie nastrojom płaczliwego biadolenia na braki przy równoczesnym zamykaniu oczu na osiągnięcia naszego kraju, w powtarzaniu kułackich, mikołajczykowskich formułek o przeciwstawności interesów robotnika i chłopa, a tym samym przeciwstawności Partii i Stronnictwa oraz w dopuszczeniu do wdarcia się do rad narodowych i instytucji gospodarczych i społecznych elementów bezideowych, karierowiczowskich, kułackich i wrogich.

Stąd wynikły dalsze błędy natury organizacyjnej, a wśród nich znaczne oderwanie się od terenu etatowego aparatu Stronnictwa, zanik pracy niektórych ogniw, rozluźnienie dyscypliny wewnątrz Stronnictwa itp.

W wyniku gruntownej oceny sytuacji Rada Naczelna przyjęła rezolucję, która wskazując braki podaje również drogę do ich usunięcia.

Rezolucja wskazuje teren działania Stronnictwa i formy jego pracy nad realizacją budowy podstaw socjalizmu w Polsce pod przewodem i przy kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Szczególnie mocne podkreślenie znajduje w niej konieczność większego niż dotąd zbliżenia się ogniw organizacyjnych ZSL i całego aktywu do masy mało i średniorolnego chłopstwa, rozszerzenie i pogłębienie pracy ideologicznej i otwarcie drogi dla nowych kadr działaczy chłopskich, wyrosłych już w naszym ustroju i nie obciążonych balastem naleciałości okresu ustroju kapitalistycznego.

Przeniesienie dorobku Rady Naczelnej w masy członkowskie, które dokonane zostanie w najbliższych dniach na konferencjach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, przyczyni się poważnie do pełniejszego włączenia się podstawowych mas mało i średniorolnego chłopstwa do wysiłku nad budową zrębów socjalizmu.



Ogólny widok wspaniałego sanatorium przeciwgruźliczego w Istebnej.

500 km na zaoszczędzonym paliwie

zobowiązują się przejechać szoferzy z ZPB w Ozorkowie

Szoferzy Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, kierowcy **Jan Marciniak, Zygmunt Janicki i Tadeusz Subicki**, podjęli następujące zobowiązanie:

„My, kierowcy jednostki transportowej ZPB w Ozorkowie, pragnąc przyłączyć się do wysiłków całego społeczeństwa w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, zobowiązujemy się w tak trudnym okresie eksploatacyjnym, jakim jest zima, przejechać na naszych trzech samochodach w styczniu roku 1951 — 500 kilometrów na zaoszczędzonym paliwie.

Wzywamy pracowników naszych zakładów, pełniących wszelkie funkcje i pracujących w różnych zawodach do podjęcia podobnych zobowiązań.

Wzywamy również inne jednostki transportowe podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego do pójścia w nasze ślady".

Po uchwale Rządu o skuteczności krytyki

Korespondenci nie zawiodą

zaufania mas

Mamy przed sobą wielkie zadanie budowy podstaw Socjalizmu w naszym kraju. Kluczowe gałęzie gospodarki narodowej zostały uspołecznione. Wszystko więc zależy od nas samych. To, jak będą się układać warunki w naszym państwie, zależy wyłącznie od naszych wysiłków, od tego, czy każdy będzie sumiennie wypełniał swe obowiązki. Staje się zatem konieczne, aby wszelkie niedociągnięcia, każdą opieszałość czy złą wolę niektórych jednostek w naszym aparacie gospodarczym i państwowym wydobywać na światło dzienne, wytykać braki, wskazywać drogi usunięcia niedomagań, a także dzielić się doświadczeniami z uzyskiwanych osiągnięć.

Jednym słowem, winniśmy wszelkimi sposobami naprawiać i udoskonalać nasze codzienne życie. Do spełniania tej doniosłej roli powołani są **korespondenci robotniczy i chłopscy.** Ich zadaniem jest prowadzenie nieugiętej walki z bezdusznością, biurokratyzmem, ujawnianie trudności przy wykonywaniu planów, zabieganie o poprawę warunków pracy, a tym samym o poprawę bytu klasy robotniczej.

Korespondent ma być łącznikiem między masami ludowymi, a naszą władzą — sygnalizować czynnikom odgórnym bolączki i życzenia ludzi pracy. Walczyć z wrogiem klasowym i tępić wszystko, co złe.

Jednak praktyka wykazała, że ten społeczny ruch napotkał na znaczne trudności w swojej pracy. Niektórzy ze złej woli, inni z braku uświadomienia usiłowali tłumić krytykę i zaczęli szykanować korespondentów. Nasza Partia i Rząd postanowili wreszcie zdecydowanie zapobiec temu. Rada Państwa i Rada Ministrów w dniu 14. XII. 1950 r. podjęły specjalną uchwałę, mówiącą między innymi, że ten kto tłumi krytykę i szykanuje korespondentów, podlega sankcjom karnym. Jest to **broń w naszych rękach przeciwko tym, którzy starają się rzucać korespondentom kłody pod nogi.**

Pobudzi to człowieka pracy do dopominania się o swe prawa i do walki z tym wszystkim, co jest złe. Zwykły obywatel staje się w całym słowa tego znaczeniu **współgospodarzem kraju.** Jeśli jego uwagi są słuszne, zostaną wprowadzone w życie. Na każdy rzeczowy zarzut winna zostać udzielona odpowiedź ze strony zainteresowanych czynników. To wszystko gwarantuje nam ustawa z dnia 14. XII. 1950 r. Jak widzimy, rola i zadania korespondentów stają się w związku z tym bardzo poważne i wiele zależy od ich wytężonej i rzetelnej pracy.

Nie wolno więc nam zawieść pokładanych w nas nadziei. Powinniśmy obowiązki korespondenta traktować bardzo poważnie z wielkim poczuciem odpowiedzialności i krytycznie oceniać swoje poczynania. Zacznę od siebie, od samokrytyki, gdyż i my, korespondenci, nie bywamy nieraz bez winy. W wyniku zdobytego już pewnego doświadczenia zdaję sobie sprawę, że popełniałam także różne błędy, nawet małe nieścisłości. Nie doceniałam powagi sprawy i ponosił mnie chwilami temperament. Na swoje usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że uczę się na własnych błędach i zdobywam doświadczenie. To są moje pierwsze kroki, w pracy korespondenta. W związku z uchwałą Rządu i Partii postanawiam od dnia dzisiejszego wnikliwiej i z większą rozwagą badać sprawy, które mam zamiar poruszać w prasie, wykazać się większą znajomością rzeczy, bardziej krytycznie spoglądać na swoją pracę.

Apeluję także do wszystkich korespondentów, aby zrobili podobnie i przeanalizowali swoją pracę.

Doniosła uchwała bierze nas w obronę, ale również pokłada w nas ogromne nadzieje, stawia nas w pierwszych szeregach bojowników o praworządność, o socjalistyczne interesy Państwa i jego obywateli.

Barbara Kiełbikówna
ZPB im. Dzierżyńskiego.

Krytyka korespondenta

musi być rzeczowa

Przeczytałem dokładnie i z uwagą ostatnią doniosłą **uchwałę Rządu i KC PZPR.** Uchwała ta daje nam, **korespondentom robotniczym i chłopskim** potężny oręż do wzmożonej walki przy usuwaniu różnych niedociągnięć i braków w zakładach pracy. Do tej pory korespondenci podczas pełnienia swych obowiązków społecznych nieraz natrafiali na poważne trudności. Przyczyną ich było krępowanie krytyki przez dyrekcje zakładów, rady zakładowe, a często nawet i przez sekretarzy organizacji partyjnej. Hamowanie krytyki przyjmowało różne postacie jak straszenie przesunięciem na gorsze stanowisko, lub wydaleniem z pracy, jak obrzucanie wymysłami lub przeprowadzanie uprzedniej cenzury korespondencji przez radę zakładową albo kierownictwo organizacji partyjnej.

Z mojej działalności, jako korespondenta, przytoczę takie fakty: Pracując uprzednio w Państwowych Zakładach Przemysłu Kapeluszniczego, Oddział A, napisałem korespondencję pt. „Świetlica, którą trzeba zbudzić do życia" Po ukazaniu się tej korespondencji przedstawiciele rady zakładowej i kierownictwa organizacji partyjnej wymyślali mi, mówiąc, że powinienem był przedtem się z nimi porozumieć. Kiedy zaś zamieściłem korespondencję o nie dostarczaniu na czas artykułów technicznych przez Dyr. Art. i Tkanin Techn., wzmiankowana Dyrekcja poleciła mi artykuł w prasie odwołać i złożyć przeproszenie, chociaż po uzgodnieniu i sprawdzeniu podanych przeze mnie faktów redakcja „Głosu Robotniczego" uznała, że artykuł mój był całkowicie słuszny.

Dziś, po powziętej przez Rząd uchwale z dn. 14. XII. 50 r., położony został kres wszelkim zakusom udaremnienia lub ograniczenia krytyki i terroryzowania korespondentów.

Dziś już żaden korespondent nie ma potrzeby obawiać się jakichkolwiek szykan. Trzeba więc pisać wszystko, poruszać zagadnienia słuszne oparte na sprawdzonych danych, posiadające realne podłoże. A więc my, wszyscy korespondenci, stajemy do dalszej, wzmożonej walki, a wytężywszy więcej sił przyczynimy się akcją swoją do szybszego zrealizowania Planu 6-letniego oraz utrwalenia pokoju.

Jan Stopczyk
Zjedn. Przem. Filcowego

USUNĄĆ BRAKI

w szkoleniu aktywu związków zawodowych

W celu zaznajomienia aktywu związkowego z Planem 6-letnim związki zawodowe zorganizowały we wszystkich zakładach pracy 16-godzinne seminaria dla aktywu związkowego. W seminariach tych bierze udział w całej Polsce około 250.000 aktywistów, począwszy od przewodniczących rad zakładowych aż do mężów zaufania.

Program szkolenia przewiduje szereg wykładów o głównych wytycznych Planu 6-letniego. Niestety, z 16 godzin zaledwie 2 godziny poświęcono zagadnieniom branżowego i zakładowego Planu 6-letniego.

W wielu zakładach pracy w Łodzi i województwie łódzkim szkolenie związkowe już zostało zakończone. Na przykład powiatowe rady związków zawodowych w Kutnie i Wieluniu powiadomiły ORZZ o zakończeniu szkolenia. **Szybko przeprowadzili szkolenie odzieżowcy**, którzy ukończyli seminaria w Łódzkich Zakładach Odzieżowych i ZPO „Wólczanka". Wydawało by się, że przebieg szkolenia jest zadowalający, ale wizytacje, dokonywane zresztą w niedostatecznej mierze, wykazują szereg **poważnych niedociągnięć.** A więc: na seminarium w PKP stwierdzono, że **słuchacze nie robią notatek.** W ZPB im. Dzierżyńskiego, mimo że szkolenie zorganizowano sprawnie, popełniono poważny błąd, mianowicie — w szkoleniu biorą udział tylko bezpartyjni, a partyjniacy uczęszczają na szkolenie w organizacji partyjnej. Nie zrozumiano tam, iż szkolenie winno być przeprowadzone wspólnie, gdyż podobnie, jak członkowie partii tak i bezpartyjni, wspólnie realizują Plan 6-letni, winni więc wspólnie się z nim zapoznawać. W ten sposób prowadzone szkolenie podniosłoby niewątpliwie poziom dyskusji, a więc przyniosłyby więcej korzyści jego uczestnikom.

Frekwencja na seminariach jest niedostateczna. Na przykład w Zakładach PZWS przy ul. Zgierskiej 96 na seminaria przybywa zaledwie 15 procent osób, objętych szkoleniem. Również niedostateczna frekwencja występuje w ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej, gdzie wynosi 60 procent, w ZPB im. Dzierżyńskiego — 50 procent, w ZPB im. Marchlewskiego — zaledwie 40 procent.

Jak już wykazaliśmy na przykładach, głównym brakiem szkolenia jest **niedostateczna frekwencja.** Niestety, w większości wypadków ludzie odpowiedzialni za szkolenie, narzekają jedynie na frekwencję, nie wnikając każdorazowo w przyczyny nieobecności, często nawet nie prowadząc list obecności. Dowodzi to niedostatecznej sprężystości kierownictw poszczególnych ogniw związkowych, nieumiejących wzmóc dyscypliny związkowej wśród własnych aktywistów.

Same wykłady też nie zawsze bywają dość interesująco opracowane, chociaż przygotowanie wykładowców jest na ogół zadowalające. Dla każdego wykładu winny zostać za wczasu przygotowane centralnie odpowiednie plansze i wykresy. Nie pomyślano jednak o tym. Lecz wykładowcy mogą w miarę potrzeby korzystać z epidiaskopu do wyświetlania odpowiednich ilustracji z broszur lub pism. Natomiast mało który wykładowca posługuje się przykładami z branży, w której zatrudnieni są słuchacze seminarium.

Wydział Szkoleniowy CRZZ nie uwzględnił należycie w programie zagadnień najważniejszych w tego rodzaju szkoleniu, mianowicie zagadnień planu branżowego i zakładowego, poświęcając im zaledwie dwie godziny wykładów.

Z powyższego wynika, że sprawa szkolenia związkowego z zakresu Planu 6-letniego wciąż jeszcze nie jest postawione na odpowiednim poziomie. Aktyw związkowy winien wzmóc wysiłki w celu usunięcia wymienionych niedomagań.

Poza tym szkolenie nie może ograniczyć się do seminariów dla aktywu zakładowego. Trzeba opracować program szkolenia w grupach związkowych, dla szkolenia wszystkich pracujących, aby każdy uczestniczący w realizacji zadań Planu 6-letniego był z planem tym dobrze zapoznany. A już wielki czas na to — **pierwszy rok Planu 6-letniego dobiega końca.**

K. Z.

Zjednoczenie Artykułów Technicznych

nie troszczy się o ruch racjonalizatorski

Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami...

Tak wszystkie bajki, które kiedyś nam mówiono, rozpoczynały swój tok, nieprawda?... I tę naszą bajkę — nie bajkę tak samo można rozpocząć. Tylko, że te góry — to góry papierków, jakimi niektórzy pracownicy naszych Zjednoczeń oddzielają się od zakładów pracy, a te rzeki — to rzeki atramentu, które wypisać trzeba, by sprawę jakąś załatwić.

Miejsce akcji? Łódź i Tomaszów. Łódź — bo tam mieści się dyrekcja Zjednoczenia Tkanin i Artykułów Technicznych, a Tomaszów — bo tu taj mamy Tomaszowską Fabrykę Filców, branżowo podległą Zjednoczeniu.

I dawno, bardzo dawno temu, kiedy zakład przeżywał pewne trudności zaopatrzeniowe i produkcyjne — trudności te postanowili przełamać robotnicy racjonalizatorzy. I jeden z nich — nie nazywajmy go tu jeszcze po imieniu, zastosował pomysł, który trudności przełamał, a zakładowi przysporzył wiele, bardzo wiele korzyści.

Racjonalizatorski pomysł został przesłany do Zjednoczenia, aby Zjednoczenie go zatwierdziło, a autorowi pomysłu wypłaciło należną mu premię. A Zjednoczenie mówi — że nie! Że tam coś w opisie brakuje i że ono nie wie, czy pomysł ten będzie miał jakieś zastosowanie. Chociaż był już zastosowany. No i zaczęły się t. zw. korowody. Jeden miesiąc, potem drugi, upłynął rok, a premii jak nie ma — tak nie ma, a pomysł — jak nie zatwierdzony — tak nie zatwierdzony.

Nasz autor nawet nie upominał się o to bardzo i zadowolony był tylko, że ulepszenie, jakie zastosował, pomogło i pomaga nadal zakładowi, ale pewnego dnia wyczytał w gazecie, że inny racjonalizator, w innym zakładzie pracy zastosował taki sam pomysł jak on. Identyczny. I że tamtemu z miejsca przyznano premię i — w ogóle. Tylko, że w innym Zjednoczeniu. I wtedy rozeźlił się. Bo przecież, gdyby szanowne Zjednoczenie Artykułów Technicznych przed wieloma, wieloma miesiącami wniosek wreszcie zaakceptowało — to właśnie on byłby tym pierwszym.

Wybrali się przedstawiciele zakładu do Łodzi, do Zjednoczenia i mówią: tak i tak. Nasz wniosek leży tu już półtora roku i wy nic, a tymczasem drugie Zjednoczenie taki sam wniosek zgłoszony przez innego pracownika, z miejsca zaakceptowało. Dlaczego?

Wtedy obywatele ze Zjednoczenia powiedzieli, że oni całą sprawę załatwią. Że będą nawet bili się o autorstwo pomysłu. Obiecali nawet, że w ciągu tygodnia sami ten wniosek, który od ponad roku wędruje po biurkach, a od półtora roku jest stosowany — zatwierdzą.

Obecnie, nasz racjonalizator, którym jest ob. Buczyński z Fabryki Filców — ma zamiar opracować nowy projekt: projekt zmierzający do usprawnienia toku pracy Zjednoczenia Tkanin i Artykułów Technicznych w Łodzi przy rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich. Trzeba jednak mieć nadzieję, że nim wniosek zostanie zgłoszony — przez władze zwierzchnie Zjednoczenia tego rodzaju usprawnienie zostanie jednak już dokonane. Bo zachodzi obawa, że wniosek, zgłoszony przez członka tomaszowskiej załogi — musiałby znów ponad rok czekać na jego ostateczne rozpatrzenie.

Iu.

Śladem naszych korespondencji

REMANENTY SĄ UPŁYNNIANE

W odpowiedzi dyrekcji ZPO im. Próchnika na korespondencję **tow. Stasiaka** pt. **„Upłynnić zbędne remanenty"** czytamy: „Zakład nasz przystąpił ostatnio do segregowania guzików, w wyniku czego upłynniono do tej pory ponad 1000 guzików różnej wielkości oraz 15.432 sztuki kółek do bombajek. Dalsza akcja upłynniania remanentów jest w toku".

TKALNIA UZYSKA CIEPŁĄ WODĘ

W związku z korespondencją **tow. Strzelbickiej** pt. **„Zapomniano o higienie"** kierownictwo ZPB im. S. Dubois wyjaśnia: „Celem uzyskania potrzebnych nam umywalek wystąpiliśmy z odpowiednim zapotrzebowaniem do CHP Met. Natomiast co się tyczy doprowadzenia ciepłej wody do tkalni, to po zbadaniu przewodów, okazało się, że jest to możliwe. Referat BHP nosi się więc obecnie z zamiarem doprowadzenia do tkalni pary i zainstalowania tam grzejników".

ZOBOWIĄZANIE ZOSTANIE WYKONANE.

Koło związkowe Centrali Odzieżowej, nawiązując do korespondencji **tow. Tarczyńskiego** pt. **„Biuro główne CO nie wykonuje zobowiązań"** pisze: „Pracownicy Biura Głównego CO nie zrealizowali do tej pory części swych zobowiązań, podjętych ku uczczeniu rocznicy Manifestu PKWN. Obecnie czynimy starania w celu całkowitego dotrzymania tych zobowiązań i jesteśmy pewni, że nam się to uda. Przy tej sposobności wyjaśniamy, iż część zobowiązań nie zdołaliśmy wypełnić, ponieważ **PGR w Sieradzu nie zgodził się** na przepracowanie przez nas na terenie PGR — 360 roboczogodzin".

LICZNIKI ULEGNĄ PRZERÓBCE

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte w korespondencji **tow. Kaczmarka** pt. **„Karygodne niedbalstwo"**, Zjedn. Przem. Maszyn Włók. nadesłało następujące wyjaśnienie: „Jest prawdą, że dostarczone do ZPB im. Dubois liczniki posiadały usterki. Okazało się, że został niewłaściwie odlany materiał, z którego były one sporządzone. Na skutek interwencji fabryk włókienniczych, Zjedn. Przem. Maszyn Włók. poleciło zwrócić wszystkie liczniki. Liczniki te po przeróbce i 3 - miesięcznym okresie sprawdzania, zostaną następnie przekazane poszczególnym zakładom. W ciągu roku 1951 cały przemysł włókienniczy **będzie zaopatrzony w przerobione liczniki"**.

28 grudnia

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Obecność obowiązkowa.

O tej samej godzinie w sali konferencyjnej odbędzie się seminarium z wykładowcami kursów II stopnia.

Kronika związkowa

30 grudnia w sali teatralnej ORZZ odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie ORZZ przy udziale przewodniczących i sekretarzy powiatowych rad, zarządów okręgów i oddziałów z terenu Łodzi oraz przewodniczących rad zakładowych z zakładów pracy, podległych bezpośrednio zarządom głównym.

Mieszkańcy o doniosłej uchwale Rządu

Budowa rurociągu zlikwiduje

najpoważniejsze bolączki Łodzi

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 bm. w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych w mieście Łodzi, a w szczególności — przyśpieszenia połączenia wodociągów naszego miasta z Pilicą, rozbudowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych Bałut oraz uruchomienia stacji sanitarno-epidemicznej — wywołała żywy, radosny oddźwięk wśród mieszkańców robotniczej Łodzi.

Oto co mówi na temat uchwały stary włókniarz, który nasze miasto zna od lat przedwojennych — Józef Karolewski, robotnik z wykończalni ZPB im. Marchlewskiego:

Ile to czasu musiało upłynąć i jakie musiały nastąpić zmiany, aby wreszcie ktoś pomyślał o naszym robotniczym mieście, o jego zaopatrzeniu w wodę! I nie tylko pomyślał, ale i nakazał przeprowadzić w tak szybkim tempie budowę urządzeń kanalizacyjnych oraz wodociągowych!

Czy taka uchwała byłaby możliwa wówczas, kiedy rządzili tu fabrykanci i ich sługusy?

— Ja, jako stary robotnik-włókniarz i rodowity łodzianin wiem najlepiej, jak to było przed wojną. Pracowałem wtedy jako robotnik u Poznańskiego, a mieszkałem naprzeciw w „familiaku". Nikogo to nie obchodziło, w jakich warunkach my tutaj znajdowaliśmy się. Nikt się nie interesował tym, że domy te nie były skanalizowane, że przez wiele lat pozbawione były wodociągów. Za naszą krwawicę fabrykanci powiększali swe kapitały, budowali luksusowe pałace i wille.

Kilkanaście lat temu trudno było przejść przez jezdnię ulic Ogrodowej, Cmentarnej lub Konstantynowskiej. Po środku tworzyły się cuchnące bajora ze ścieków. Nikt na to nie zwracał uwagi. A w Radzie Miejskiej, zamiast radzić nad poprawą warunków zdrowotnych i sanitarnych ludności, „ojcowie" miasta toczyli ciągłe bójki o mandaty i fotele. Myśleliśmy, że gdy samorząd zostanie obsadzony przez Ziemięckich, położenie ulegnie zmianie. Bynajmniej. Nic się nie zmieniło. Przed wyborami do Rady Miejskiej prawicowi PPS-owcy głosili, że zaopatrzą miasto w wodę, że skanalizują ulice i rozbudują sieć wodociągową. Ale cóż! Gdy przeszli w wyborach, to nabrali wody, ale... w usta. Skończyło się na obietnicach. I tak prowadzili gospodarkę w mieście, jak nakazali im fabrykanci oraz spokrewnieni z nimi dygnitarze sanacyjni.

No, ale ten fatalny okres minął bezpowrotnie. Przecież sami najlepiej widzimy, jak w ciągu ostatnich 5 lat miasto nasze rozrasta się, upiększa swój wygląd i usuwa ślady kapitalistycznego wyzysku. Powstały nowe parki, setki ulic otrzymały oświetlenie, podnosi się stan sanitarny miasta. Dalszym krokiem na drodze rozbudowy miasta jest uchwała naszego Rządu o zaopatrzeniu Łodzi w zdrową, kryniczną wodę. A najwięcej nas, robociarzy łódzkich, cieszy fakt, że uchwała ta będzie w tak szybkim czasie zrealizowana". (bie)

Miasto i jego bolączki

Nasi czytelnicy zwracają uwagę

Nie można opóźniać otwarcia sklepu

Ob. Tadeusz Rucki pisze: „Przy ulicy Armii Czerwonej 153 mieści się sklep MHD — branży spożywczej, czynny dla wygody okolicznych mieszkańców w godzinach od 6 do 22. Zdarza się jednak często, że sklep ten bywa otwierany ze znacznym opóźnieniem. Tak więc np. w dniu 14 bm. otworzono sklep o godz. 7.10. Wiele osób czekało wówczas przed sklepem, aby móc kupić pieczywo czy mleko i musiało z tego zrezygnować, nie chcąc spóźnić się do pracy. Już kilkakrotnie wpisywałem do książki zażaleń moje uwagi na ten temat, ale jak dotychczas nie odniosło to skutku..."

OD REDAKCJI: Sklep MHD przy ul. Armii Czerwonej pracuje na Widzewie, w dzielnicy robotniczej. Tym bardziej więc karygodny jest fakt niestosowania się personelu sklepu do wyznaczonych godzin zajęć.

Oczekujemy wyjaśnień od dyrekcji MHD.

Nowe wydziały Studium Zaocznego

przy Wyższej Szkole Pedagogicznej

W Studium Zaocznym przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi nastąpiło wczoraj otwarcie drugiego wydziału Studium o kierunku przyrodniczo-geograficznym. Równocześnie uruchomione zostało dwuletnie studium matematyczno-fizyczno-chemiczne dla nauczycieli, którzy ukończyli 5-miesięczny kurs przysposobienia zawodowego. Po dwuletniej nauce w Studium nauczyciele ci uzyskają pełne dyplomy, uprawniające do prowadzenia wykładów w szkołach jedenastoletnich.

W chwili obecnej w Studium kształci się około 800 słuchaczy. Pozostaną oni tu do końca ferii zimowych, korzystając z bezpośredniej nauki, aby następnie po powrocie do swych zajęć w dalszym ciągu odbywać studia drogą korespondencyjną. Wszyscy słuchacze mają zapewnione miejsca w internatach oraz stołówkę, przy czym Studium zabezpieczyło internat dla 390 słuchaczy, w uzyskaniu zaś pozostałych miejsc z pomocą pospieszył Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej, Kurs Pedagogiczno-Społeczny oraz Delegatura Ministerstwa Szkół Wyższych.

Otwarcia Studium dokonała wczoraj rektor WSP — tow. Szmuszkiewicz, po czym słuchacze przystąpili do normalnych zajęć.

Udostępnić parki

mieszkańcom Rudy

Rada Narodowa m. Łodzi powzięła w swoim czasie słuszną decyzję oddania wszystkich parków pofabrycznych do publicznego użytku: w ten sposób udostępniony został ludności miasta park przy Placu Niepodległości, (dawny park Leonarda) oraz ogród przy ul. Piotrkowskiej na przeciwko ZPB im. Dzierżyńskiego.

Również mieszkańcy Rudy Pabianickiej przyjęli tę uchwałę z wielką radością. Ale szybko nastąpiło rozczarowanie, gdyż znajdujące się w Rudzie parki oraz ogrody pofabryczne w dalszym ciągu pozostają zamknięte.

Tak więc Ruda Pabianicka nie posiada ani jednego parku, w którym ludność robotnicza mogła by odpocząć w dni wolne od pracy.

Obok ZPB im. Armii Ludowej mieści się duży park (należący do tych zakładów), do którego nikt nie ma dostępu. Tuż obok jest drugi — przy rogu Pabianickiej i Starorudzkiej, tak samo nie wykorzystany. Wreszcie przy ul. Rudzkiej przy oddziale „Biała" znajduje się dość rozległy ogród, także nie udostępniony publiczności.

Było by wskazane, aby Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź-Południe zajęła się tą sprawą.

Zofia Orłowska
z ZPB im. Armii Ludowej



Spółdzielnie produkcyjne obliczają obecnie wysokość zarobku swych członków za przepracowane dniówki.
Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej III typu, Józefin, pow. Sokołów Podlaski — Franciszek Pawłowski (stoi) udziela instrukcji księgowemu, Piotrowi Koselowi. Piotr Kosel, syn członka spółdzielni, ukończył niedawno specjalny kurs dla księgowych. Foto—AR

Radosne zabawy dziecięce

Wczoraj ponad 400 dzieci ze szkół, położonych na przedmieściach Łodzi, spotkało się w III szkole TPD, w której pięknie przystrojone sale wyglądają jak z bajki.

Wesoło i ochoczo bawią się dzieci. W korowodzie, trzymając się za ręce idzie grupa dzieci w czapkach górniczych, dalej roześmiana gromada dzieci w czapeczkach z gołębiem pokoju. Dziewczęta i chłopcy z podziwem patrzą na dekoracje, przedstawiające pracę robotników w fabrykach i kopalniach oraz chłopów na wsi.

W każdej sali na dzieci czeka masa rozrywek i niespodzianek. W jednej znajduje się teatr kukiełek, który wystawia „Przygodę Misia Łazęgi". W następnej sali popisują się artyści cyrkowi, gorąco oklaskiwani przez małych widzów. Obok wyświetlany jest film kolorowy „Kim zostanę?".

W sali zabaw jest gwarno i wesoło, dzieci w barwnych czapeczkach tańczą i śpiewają. Po wesołej zabawie dzieci przechodzą do sali widowiskowej, gdzie oglądają obrazek sceniczny „Nowy Rok się zbliża". Potem wszyscy biorą udział w loterii fantowej. Dużo radości sprawiają dzieciom liczne wygrane w postaci książek z obrazkami.

— Najlepiej mi się podobało przedstawienie, kiedy to bałwan gniewał się na złe dzieci — mówi z przejęciem Krysia Pertkiewicz, uczennica 4 klasy szkoły podstawowej Nr. 155.

A mnie — mówi Ignaś Sobczak ze szkoły Nr. 45—w ogóle się wszystko podobało i długo tego nie zapomnę.

Był to radosny dzień dla wszystkich obecnych tutaj dzieci, dzień pełen wrażeń i wspólnej zabawy.

W ciągu 10 dni przewinie się przez „pałac z bajki" 3.000 dzieci. Przybędą również dzieci z terenu województwa, ze spółdzielni produkcyjnych, które będą gośćmi dzieci łódzkich i razem z nimi będą witać Nowy Rok.



W nowootwartej świetlicy w Osiedlu im. Marchlewskiego odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów przodownikom pracy przedsiębiorstwa „Hydrotrest".

Ich współtowarzysze pracy z zaciekawieniem oglądali dyplomy nagrodzonych, przyrzekając sobie, że w następnym etapie współzawodnictwa nie dadzą się już na pewno zdystansować innym.

Nadchodzi zima

Wczoraj, po dłuższym okresie jesiennej szarugi, nastąpiła w naszym mieście zmiana pogody: dzień jasny i suchy, a temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera.

Jak nas informuje Instytut Meteorologiczny, podobna pogoda utrzyma się w ciągu kilku dni.

Roczny termin za krótki...

na wykonanie zamówienia przez CHPM

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. płk. W. Jurczaka zaplanowały na rok 1950 sprowadzenie 10 sztuk rezerwuarków wodnych. Z zapotrzebowaniem tym zwrócono się do Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Łodzi. Gdy pod koniec pierwszego półrocza br. przedstawiciel naszych zakładów zgłosił się po odbiór zamówionych rezerwuarków, otrzymał odpowiedź, iż należy jeszcze raz złożyć zamówienie.

Żądane zapotrzebowanie zostało złożone dn. 25 lipca br. Po upływie 10 dni zgłosiliśmy się powtórnie po odbiór rezerwuarków. Tym razem w Centrali zakomunikowano nam, iż zamówienie nie może zostać zrealizowane, gdyż nie podaliśmy, z jakiego funduszu ma być pokryta należność. Po załatwieniu tych wszystkich formalności okazało się znów, iż CHPM nie jest w stanie uskutecznić dostawy, ponieważ musi w pierwszym rzędzie wykonać zamówienia innych instytucji.

Od tego czasu do chwili obecnej — co kilka dni dowiadujemy się o losach naszego zamówienia. Na wszelkie zapytania otrzymujemy niezmiennie tę samą odpowiedź: „Rezerwuarków nie posiadamy" lub: „Otrzymane ilości są kierowane bezpośrednio do przedsiębiorstw budowlanych, dla wykończenia nowobudujących się domów". Wskutek braku rezerwuarków nie możemy doprowadzić do stanu używalności większej części ubikacji na terenie naszego przedsiębiorstwa, zatrudniającego setki robotników oraz pracowników.

Jak długo jeszcze każą nam czekać? **Przecież we wszystkich instytucjach obowiązuje czystość, higiena i oszczędność czasu.**

Fr. Łuczak
ZPP im. płk. Jurczaka.

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy

Podarki dla XIX Przedszkola

Młodzież z XII Państwowego Gimnazjum i Liceum, w ramach Czynu Październikowego sporządziła kilkadziesiąt zabawek dla dzieci z XIX Przedszkola Miejskiego. Wśród zabawek znajdują się estetyczne koniki, łabędzie z papieroplastyki oraz teczki, szafki, maleńkie tapczany itp.

Dzieci z XIX Przedszkola otrzymają te zabawki, jako prezent noworoczny.

Piękny czyn młodzieży znajdzie niewątpliwie licznych naśladowców.
(A. M.)

DZIEŃ ŁODZI

INTERESUJĄCA DYSKUSJA

W dniu 29 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki o godz. 19, w ramach wieczorów literackich odbędzie się dyskusja nad powieścią Szołochowa „Zorany ugór". Odczyt wygłosi red. Stefański.

MŁODZIEŻ — NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Młodzież ze szkoły podstawowej Nr. 118 wpłaciła 55 zł. na odbudowę Warszawy.

ODCZYT O WPŁYWIE MIKROKLIMATU

Dzisiaj o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, prof. dr. Emil Paluch wygłosi odczyt pt.: „Fizjologiczne podstawy wpływu mikroklimatu na organizm ludzki".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek — Apteka Społeczna Nr. 56, Wschodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska, Aleja Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Władysław Rymkiewicz 58)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Majewski rozłożył obwolutę jak wachlarz i przekartkował pobieżnie arkusze kancelaryjnego formatu, zadrukowane maszynowym pismem. Równe szeregi druku były gdzieniegdzie podkreślone czerwonym ołówkiem. Za ostatnią kartą znalazł luźno włożony arkusz z datą dziesiątego marca 1949 roku z zaleceniami instruktora rachunkowo-organizacyjnego Centrali Rolniczej Spółdzielni.

Na podstawie przeprowadzonej wizytacji — czytał — stwierdzono, co następuje: 1. Szereg prac w Spółdzielni nie jest objętych normami, wskutek czego grupowi wpisują dniówki obrachunkowe w przybliżeniu. 2. Wybrana Komisja Rewizyjna uległa rozkładowi, pozostał tylko jeden jej członek, a tym samym Komisja nie może przeprowadzać Rewizji. 3. Sąd Koleżeński nie przejawia żadnej działalności.

Majewski pokiwał głową i zamyślił się. Zaczęło się od bałaganu, to pewne, ale w końcu przecie wzięli się w garść i rozkręcili robotę.

Siadłszy na ławie założył na nos okulary w niklowej oprawce i zaczął przeglądać protokóły poczynając od najwcześniejszych. Robił to pobieżnie, zatrzymując się głównie przy fragmentach podkreślonych czerwonym ołówkiem.

W protokóle z dnia 23 kwietnia 1949 roku czytał: Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP zobrazował w swym referacie stosunki panujące na wsi polskiej w okresie przedwojennym. Przedstawił nędzę chłopów w ustroju kapitalistycznym. W przeciwieństwie do tamtego ustroju spółdzielczość produkcyjna doprowadzi wieś do rozkwitu gospodarczego, a ludzi pracy na wsi do dobrobytu. Wieś w swej drodze rozwojowej zatrzymała się w miejscu nie nadążając za szybko rozwijającym się przemysłem. Jedynym wyjściem z takiej sytuacji jest gospodarka zespołowa. Rząd Polski Ludowej i klasa robotnicza przywiązuje wielkie znaczenie do sprawy rozwoju wsi. Dowodem tego jest opieka, jaką Państwo i Partia otaczają pierwsze gospodarstwa kolektywne. Chłopi sami rozumieją doniosłość spółdzielczości na wsi. Ilość rejestrujących się spółdzielni zwiększa się z każdym miesiącem (oklaski). Ale przechodzenie wsi polskiej na drogę socjalizmu odbywa się na drodze ostrej walki klasowej, w związku z czym konieczne jest wzmożenie czujności i świadomości klasowej.

W dyskusji zabierali głos.

Majewski opuścił wypowiedzi dyskutantów, odwrócił stronicę i czytał:

W podsumowaniu kolega Sobota stwierdził, że dyskusja była nierozwinięta, na niskim poziomie i składała się przeważnie z pytań. Kolega Sobota wysnuł ponadto z dyskusji wniosek, że pomimo przejścia na gospodarkę spółdzielczą, członkowie nie są jeszcze dostatecznie przygotowani do odpowiedzialności zespołowej i powinni nad sobą pracować. Poziom gospodarczy Spółdzielni jest zależny od stopnia uspołecznienia i pracowitości członków. Każda rzecz nowa napotyka na trudności, ale zbiorową wolą można złamać wszystkie przeszkody. Droga do dobrobytu „Naszej Przyszłości" wiedzie przez wzmożoną produkcję (oklaski). Kolega Sobota podkreślił jeszcze znaczenie samokrytyki w pracy spółdzielni.

Na zakończenie zebrania odśpiewano hymn Ś.F.M.D. „Naprzód, młodzieży świata".

W protokóle z dnia 5 maja Majewski zatrzymał się chwilę nad zdaniem „Przewodniczący koła ZMP stwierdził, że „Nasza Przyszłość" pozostała daleko w tyle za innymi młodzieżówkami". W zdaniu tym słowa „daleko w tyle za innymi młodzieżówkami" były podkreślone grubą czerwoną krechą.

Zaś na następnej stronie, w protokóle zebrania z dnia 9 maja zanotowano: „Przewodniczący Spółdzielni kolega Modrak wskazał na to, że dochód Spółdzielni zależy tylko od jej członków. Koledzy, którzy lekceważą sobie pracę, nie szanują narzędzi, nie dbają o inwentarz żywy, tacy koledzy okradają samych siebie i innych swoich kolegów".

Protokół z dnia 16 maja: „W punkcie tym kolega Modrak odczytał tekst umowy pomiędzy Państwowym Ośrodkiem Maszynowym a Spółdzielnią. Instruktor POM ob. Sowiński porównał zobowiązania osiągnięcia plonów przez RZS „Nasza Przyszłość" a RZS „Brygada Młodych" i na tym przykładzie wykazał samobójcze postępowanie członków RZS „Nasza Przyszłość".

Słowa „samobójcze postępowanie" były podkreślone dwa razy, mocno, z pasją i gniewem.

„Ob. Sowiński porównał entuzjastyczną pracę robotników w przemyśle z rozlazłą, niezdecydowaną pracą naszych członków".

Na schodach rozległ się odgłos kroków powracającego zastępcy przewodniczącego.

Kłys wszedł do izby w chwili, gdy instruktor pochylony nad tekstem czytał: „Przewodniczący stwierdził, że niektórzy koledzy pracują źle i złym przykładem demobilizują innych. Powstaje kwestia usunięcia tych kolegów ze spółdzielni. Głos w tej sprawie zabrał kolega z Zarządu Wojewódzkiego ZMP doradzając, aby pracowici koledzy wpłynęli na opieszałych tak, żeby wszyscy zrozumieli, że spółdzielnia jest ich własnością i że od jej rozwoju zależy ich dobrobyt".

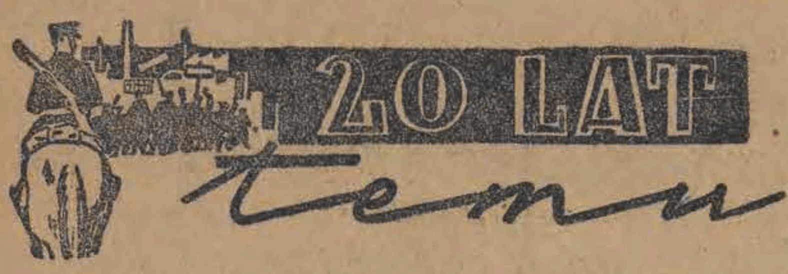
Inspektor wzniósł głowę i frasobliwym ruchem powiódł ręką po krótko przystrzyżonych, siwiejących włosach. Miał szarą zmęczoną twarz i zmarszczone czoło.

— Kiepsko tu z wami było — powiedział gderliwie.

Kłys spojrzał przez ramię instruktora na protokół.

— Dziesiąty czerwca? To nasze dno kryzysu. Wtedy było rzeczywiście źle. Ale spójrzcie, towarzyszu, dalej.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Co pisała prasa łódzka w dniu 28 grudnia 1930 r.

POWSTANIE W KOLONIACH BRYTYJSKICH

Z Rangunu donoszą, że podczas tłumienia rewolty w Tharwady (Burma) wojska angielskie otworzyły ogień z kartaczy do tubylców. W pierwszym dniu walki zabito 80 krajowców — kilkuset raniono.

SZKOŁY ŚREDNIE BANKRUTUJĄ

Dyrektorzy szkół średnich wobec trudnych warunków — przyjmowali od rodziców — weksle zamiast gotówki.

Tymczasem weksle te w olbrzymiej większości nie zostały zapłacone. Dyrektorzy odesłali większą ilość uczniów do domów — a jednocześnie postanowili zwołać wspólną konferencję dyrektorów, by omówić środki zaradcze. Wielu szkołom średnim w Łodzi grozi bankructwo.

WALKA O CHLEB TRWA

Przed urzędem zasiłkowym dla bezrobotnych przy ul. Strzelców Kaniowskich 32 zebrały się w dniu wczorajszym olbrzymie tłumy bezrobotnych łódzkich.

W urzędzie tym miała się odbywać rejestracja bezrobotnych na zasiłek węglowy i żywnościowy. W pierwszej chwili bezrobotni, których nie chciano rejestrować — poczęli tłuc w gmachu szyby.

Silne oddziały policji rozproszyły bezrobotnych.

ŁÓDŹ NAD PRZEPAŚCIĄ

— Ciężka sytuacja gospodarcza kraju — pisze „Kurier Łódzki" — podważyła istnienie fabryk łódzkich, które zostały wciągnięte w krąg ruiny gospodarczej. **Łódź znajduje się obecnie nad przepaścią, grozi jej zamknięcie wszystkich fabryk i absolutne bezrobocie jak w czasie wielkiej wojny.**

REKORD BEZROBOCIA W USA

Z przeprowadzonej przez Amerykańską Federację Pracy ankiety wynika, że w początkach grudnia było w Stanach Zjednoczonych ponad siedem milionów ludzi bez pracy.

Co usłyszymy przez radio

Program na 28 grudnia 1950 r.

12.04 Dziennik. 12.30 Audycja dla wsi. 13.30 Audycja literacka. 13.50 Muzyka gitarowa sprzed stu laty. 14.15 „Wigilia Bożego Narodzenia" — opow. Langstona Hughesa. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15,10 Radzieckie pieśni ludowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 14 zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16,15 Aud. poetycka. 16.45 Aktualności. 17.00 Dziennik. 17,15 Koncert, 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18,10 „Słuchamy muzyki". 18,45 „Mówimy o sporcie". 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert kapeli ludowej. 19,45 „Odpowiedzi fali 49". 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert rozrywkowy. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Pisarze przed mikrofonem". 22,20 Koncert orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne".

TEATRY I KINA

„POWSZECHNY" — godz. 19.15 „Przyjaciele", A. Uspieńskiego.

IM. JARACZA — godz. 19. „Wieczór Trzech Króli".

„NOWY" — godz. 18 „Zwycięstwo".

„ARLEKIN" — widowisko zamknięte.

„LUTNIA" — godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

„OSA" — godz. 19.30 „Złote niedole".

ADRIA (dla młodz.) — „Ostatni Mohikanin", godz. 16, 18, 20
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Miasto nieujarzmione" godz. 16.30, 18.30, 20,30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 49-50", PKF Nr 52-50, „Dbaj o zdrowie", „Okręg Zala", „Telefon międzymiastowy"; godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu.
MUZA — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
POLONIA — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Sumienie", godz. 18, 20.
REKORD — „Upadek Berlina" II seria, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
ROMA — „Wilcze doły", godz. 17.30, 20
STYLOWY — „Niebo czy piekło", godz. 18, 20
ŚWIT — „Syn pułku", godz. 18, 20
TATRY — „Śluby kawalerskie", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Miasto nieujarzmione", godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoły jarmark", godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Brunatna pajęczyna" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Upadek Berlina", godz. 18, 20

Radzieckie audycje radiowe dla Polski

w okresie zimowym

W okresie zimowym 1950-51 rozgłośnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach (wszystkie audycje podajemy wg. czasu warszawskiego):

Od godz. 11.15 do 11.29 na falach 25,96 m., 30,8 m., 31,12 m.

Od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25,6 m, 25,41 m., 30,74 m.

Od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25,6 m., 41,21 m., 30,74 m., 256,6 m.

Od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 41,52 m., 1068 m., 256,6 m.

Od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 49,67 m., 1068 m., 256,6 m.

Od godz. 22.00 do 22.29 nadawane będą we wtorki, jak również we czwartki i soboty koncerty na falach: 1068 m., 48,78 m. i 49,92 m.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	213-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	218-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 1 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-60 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6833.

D 1-26332

Twórczość muzyczna w Polsce w roku 1951

Naczelne zagadnienie w twórczości muzycznej polega u nas nie tylko na stworzeniu nowych form i coraz lepszym zaspokojeniu potrzeb nowego masowego odbiorcy. Należy wiele jeszcze zrobić, aby przezwyciężyć istniejące obciążenia w postaci odziedziczonego z okresu międzywojennego formalizmu, kosmopolityzmu i bezideowości.

W pierwszych latach po wyzwoleniu kompozytorzy nie od razu włączyli się **w nurt wielkich i szybko postępujących u nas przemian.** Kontynuowali w swojej twórczości przedwojenną linię. Walka o nową muzykę opartą o realistyczny język, zaczęła się u nas od uświadomienia sobie roli, jaką muzyka powinna odgrywać przy budowie nowego ustroju. Najwybitniejsi kompozytorzy (**Panufnik** — Symfonia wiejska, **Bacewiczówna** — koncerty: skrzypcowy i fortepianowy, **Woytowicz** — Kantata na pochwałę pracy) poddali rewizji swój język muzyczny, starając się uczynić go zrozumiałym dla każdego słuchacza.

Poważny sukces w walce o nową muzykę odnieśli trzej młodzi kompozytorzy: **Baird, Krenz i Serocki** („grupa 49"). Jeśli ich poprzednie dzieła oglądały się jeszcze na przebrzmiałą już muzykę formalistyczną, to nowe prace (Symfonia Bairda, Kantata „Dwa miasta" Krenza, Koncert Serockiego) stanowią wyraźny postęp, sięgnięcie po nową tematykę, próbę przemówienia nowym, świeżym językiem muzycznym. Przestali się oni lękać szerokiej melodii, jasności myśli — oparli się na tradycji wielkich realistów przeszłości. Nie jest to jeszcze oczywiście ostatnie słowo w walce o nowy język, ale są to już wyraźnie zaakcentowane zdobycze **w nowym, realistycznym stylu.**

Kilka godnych uwagi osiągnięć posiadają również inni kompozytorzy. I tak **Kiesewetter** w nowej Symfonii dał przykład muzyki, napisanej jasno, przejrzyście, pełnej optymizmu i radości. **Bacewiczówna** napisała „Koncert na smyczki" oraz IV Sonatę skrzypcową. Oba te dzieła stanowią wyraźny krok naprzód w twórczości tej wybitnie utalentowanej kompozytorki. Wychowawca młodszego pokolenia kompozytorskiego — **Kazimierz Sikorski** — wystąpił z dwoma koncertami — na klarnet i na róg. Zwłaszcza ten ostatni prosty, piękny utwór, oparty na tematyce ludowej, może służyć za przykład tego, w jaki sposób można opierając się na tradycyjnym realistycznym języku muzycznym wyrazić zupełnie nowe treści, stworzyć nową muzykę.

Nie sposób wymienić dużej ilości utworów z dziedziny muzyki użytkowej powstałych w r. 1950.

Na 16 przesłuchaniach, organizowanych przez Związek Kompozytorów, wysłuchano i przedyskutowano około 170 utworów ze wszystkich dziedzin **twórczości masowej**, jak muzyka dla dzieci, muzyka dla zespołów dętych, rozrywkowych, tanecznych. W tych dziedzinach mamy jeszcze bardzo poważne braki, ale wszędzie podejmowane są ambitne wysiłki i możemy już mówić o pewnych osiągnięciach. Zwłaszcza **pieśń masowa** zyskała wiele godnych uwagi pozycji. Ogłoszony przez Biuro Festiwalu Muzyki Polskiej **konkurs** pieśni masowej wzbudził zainteresowanie pięćdziesięciu kilku kompozytorów, którzy nadesłali koło dwustu utworów. Wiele z nich — to już prawdziwe pieśni masowe. Warto zaznaczyć, że najwyższą nagrodę na tym konkursie uzyskał wybitny kompozytor — **Lutosławski**, który poza tym ostatnio stworzył kilka cennych utworów.

Tegoroczne nagrody państwowe w dziedzinie sztuki wyróżniły szereg utworów, posiadających wielkie znaczenie dla pojmowania nowego języka muzycznego. Nagrodę drugiego stopnia otrzymał **Szeligowski** za twórczość chóralną, opracowania ludowe, a zwłaszcza za „Wesele lubelskie" i balet „Paw i dziewczyna", oraz Wiechowicz za „Kantatę żniwną" i całokształt twórczości chóralnej; nagrodę trzeciego stopnia otrzymała **Bacewiczówna** za „Koncert na smyczki", **Gradstein** za pieśni masowe i **Kiesewetter** za Symfonię.

Jesteśmy teraz u progu nowego etapu, który dla rozwoju realistycznego kierunku w muzyce będzie miał decydujące znaczenie. W 1951 r. odbędzie się **Festiwal Muzyki Polskiej** — wielki przegląd współczesnej twórczości muzycznej. Kompozytorzy z wielkim zapałem i powagą przygotowują się do tej manifestacji. Wystarczy powiedzieć, że bierze w tych przygotowaniach udział **około stu kompozytorów we wszelkich działach muzyki.** W zaniedbanej u nas dotąd dziedzinie muzyki kantatowej napisano na Festiwal 35 dzieł: Zapowiedziane są liczne nowe balety (Lutosławski, Perkowski, Bacewiczówna, Maklakiewicz), **pierwsze od dłuższego czasu nowe opery** (Szeligowski, Rytel, Rudziński), ogromna ilość dzieł symfonicznych.

Rok 1950 przyniósł poważny krok naprzód w walce ze starym językiem formalistycznym, dał wiele interesujących, niekiedy wybitnych dzieł, upłynął pod znakiem przygotowań do Festiwalu Muzyki Polskiej. Walny Zjazd Związku Kompozytorów, I Ogólnopolska Konferencja Naukowa w Sprawie Badań nad Sztuką, która odbyła się ostatnio w Krakowie, dyskusje i przesłuchania w Związku Kompozytorów — to wszystko umocniło i rozbudowało **podstawy ideologiczne realizmu w muzyce.**

Witold Rudziński
Prezes Związku Kompozytorów Polskich.

„Przemiany w Liciaczuangu"*)

Powieść o Chinach w przededniu zwycięstwa

„Przemiany w Liciaczuangu", popularna w Nowych Chinach powieść ludowego pisarza Czao Szu-li, opowiada o dziejach i — jak to wskazuje sam tytuł — przemianach, zaszłych w chińskiej wiosce Liciaczuang w latach 1928 — 1945. Akcja powieści rozgrywa się w **północnej prowincji Chin, Szansi.** Historyczne wypadki wymienionego okresu: **bunt gubernatora prowincji Szansi, generała Jen Si-szana, walki wydzierających sobie władzę z rąk generałów kuomintangowskiej kliki, najazd japoński, zdrada Kuomintangu, kapitulacja Japonii i wyzwolenie północnych Chin przez komunistyczną chińską ósmą** armię — wszystkie te wydarzenia kształtujące rzeczywistość chińską w przededniu ostatecznego zwycięstwa mas ludowych i utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, znajdują na kartach książki swe odbicie.

Autor ukazuje je i interpretuje na przykładach swych bohaterów. W książce nie ma tzw. „komentarza autorskiego". Prawda życia, odtworzonego przez Czao Szu-li, wynika bezpośrednio z losów poszczególnych postaci książki, z ich przeżyć i doświadczeń.

Te postacie, to mieszkańcy typowej — podobnej do tysięcy innych — chińskiej wioski. Autor pokazuje wśród nich dwie wyraźnie rozgraniczone grupy: **wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.**

W zależności od przynależności bohaterów do jednej z tych grup, kształtuje się ich **postawa wobec historycznych wydarzeń.** Dla bogacza Li Żuczena, pełniącego w wiosce intratne urzędy wójta, kapłana i sędziego jednocześnie, dla jego dwóch siostrzeńców i szeregu innych wyzyskiwaczy rozgrywki wojenne kuomintangowskich generałów lub okupacja japońska stanowią jedynie przyczynę do **koniunkturalnej zmiany taktyki, której celem jest zachowanie swej pozycji wyzyskiwaczy.** Dla mas chłopskich, walki kuomintangowskiej soldateski oznaczają nową falę terroru i niebezpieczeństwo wzmożonych rabunków. Najazd japoński budzi wśród nich potężny ruch patriotyczny, a ze **zwycięstwem wojsk komunistycznych wiążą nadzieję wolności.**

Autor — sam pochodzący z ludu — przedstawił umiejętnie proces budzenia się i kształtowania świadomości klasowej wyzyskiwanych. Czołowa postać książki, **ubogi chłop Tieo-so,** wyzuty z dobytku przez zgraję wioskowych kacyków i zmuszony do wędrówki po kraju w poszukiwaniu zarobku, odczuwa gorąco wyrządzoną mu krzywdę, ale przyjmuje ją początkowo biernie i bez sprzeciwu. Pod wpływem religijnych wierzeń, szerzących kult rezygnacji i niesprzeciwiania się złu, odkłada porachunki z krzywdzicielami do przyszłego pozagrobowego życia. Trapią go wprawdzie wątpliwości, czy aby wszystko co widzi dokoła, musi tak istotnie być, ale nie znajduje nikogo, kto by mu te wątpliwości umiał wyjaśnić. Dopiero **młody komunista Siao-Czang,** z którym zetknął się w swej wędrówce, rzuca słowa, decydujące o jego przyszłej postawie wobec życia: **„Trzeba strząsnąć z siebie tę całą zgraję, której siła opiera się na bagnetach. My, prości ludzie, powinniśmy się stać gospodarzami naszego życia. Wtedy na świecie zapanuje prawda i sprawiedliwość".**

Tieo-so nie słyszał nigdy o komunistach. Ale siła słów Siao-Czanga zapadła głęboko w jego duszę, wiążąc go z komunistami na zawsze. Gdy po wielu latach, Siao-Czang zjawia się w Liciaczuangu w charakterze pełnomocnika Ligi Obrońców Ojczyzny, Tieo-so staje się jego najgorliwszym pomocnikiem, oddanym bojownikiem chińskiego ruchu rewolucyjnego.

Oddziaływanie wielkiej idei, którą głosił Siao-Czang, nie ogranicza się do Tieo-so, ale przenosi się za jego pośrednictwem na ogół biedoty wiejskiej w Liciaczuangu. Biedna i zacofana wioska, oddana przez wieki na łup bezlitosnego wyzysku, staje się jednym z przodujących ośrodków postępowej myśli.

Przemiany, o których opowiada Czao Szu-li, zachodzą przede wszystkim w ludziach. O dalszych przemianach, będących ich odbiciem — o zorganizowaniu we wsi spółdzielni i oddziałów ochrony pól przed szkodnikami, o powstaniu szkoły wieczorowej dla dorosłych i zespołu świetlicowego — o wszystkich tych doniosłych osiągnięciach i walce, w jakiej były zdobywane, dowiadujemy się z książki w migawkowym skrócie.

Powieść opublikowana została w 1946 roku. Przemiany, którym autor dał w swej książce artystyczny wyraz, pogłębiają się i trwają nadal.

Powieść poprzedzona została w polskim wydaniu „Książki i Wiedzy", krytycznym wstępem W. Kriwcowa. Czytelnicy znajdą w nim nie tylko ocenę pracy Czao Szu-li, ale i charakterystykę pisarskiego środowiska, z którego pochodzi oraz dzieje języka, którym przemawia. Zadaniem niniejszej notatki jest zwrócić uwagę czytelników na wartościową, a dla czytelnika polskiego — słabo na ogół zorientowanego w specyfice Rewolucji Chińskiej — szczególnie pouczającą książkę.

Bolesław Karpiński

*) Czao Szu-li „Przemiany w Liciaczuangu". Tłumaczył z rosyjskiego przekładu W. Kriwcowa, Tadeusz Żeromski. Wydawnictwo „Książka i Wiedza" — str. 202.

Przez szkolenie licznych kadr instruktorskich

podniesiemy poziom naszego piłkarstwa

Do sportów, do których najchętniej i najbardziej masowo garnie się zazwyczaj młodzież męska — należy piłka nożna. Chociaż ta gałąź sportu nie wszystkim trafia do przekonania, to jednak nie można jej odmówić wielu zalet, jakie posiada dla rozwoju fizycznego młodzieży. Aby te zalety uwielokrotnić trzeba jednak tę gałąź sportu postawić na odpowiednim poziomie, trzeba naszą młodzież nauczyć grać w tę trudną do opanowania grę przez co w dużej mierze wyrugujemy równocześnie brutalność z naszych boisk piłkarskich.

38 KANDYDATÓW KSZTAŁCI SIĘ NA NAUCZYCIELI PIŁKARSTWA

Około 2 tygodnie temu w Łodzi został otwarty kurs dla instruktorów piłkarstwa, którzy po ukończeniu go będą mieli prawo (nadane przez GKKF) nauczania piłkarstwa w naszych klubach i kołach sportowych. Na kurs zapisało się około 38 kandydatów rekrutujących się przeważnie z doświadczonych już piłkarzy, bądź też z działaczy piłkarskich.

STARZY PIŁKARZE PRZEKAZUJĄ SWE WIADOMOŚCI MŁODSZYM KOLEGOM

— Wykłady na kursie — mówi nam wiceprezes ŁOZPN Dąbrowski — prowadzą znani niegdyś nasi piłkarze jak Gałecki, Król, Chojnacki i popularni trenerzy jak mgr. Radwański, mgr. Lubnem. Wykładowcami są również nasi działacze sportowi. Wśród nich znajdują się pracownicy WKKF, Fałkiewicz i Okoński, kapitan ŁOZPN Krysiak i dr Markiewicz.

PRZEWAŻAJĄ WŁÓKNIARZE

— Przewagę na kursie posiadają oczywiście włókniarze — mówi dyr. Dąbrowski. Dużo ich dojeżdża ze Zgierza, Ozorkowa, Pabianic i Aleksandrowa. Na kurs przyjeżdża również kilku kandydatów z Łowicza.

Jak długo będzie trwał ten kurs u nas w Łodzi, jaki jest jego program i poziom? — pytamy naszego rozmówcę.

ZAKOŃCZENIE KURSU W POŁOWIE MAJA

— Kurs obliczony jest na 6 miesięcy, a więc zakończy się w połowie maja — mówi nasz interlokutor. Część teoretyczna obejmuje 74 godziny wykładów, część praktyczna 114 godzin. Razem kurs obejmuje 188 godzin zajęć. Wykłady, dopóki nie znajdziemy jakiejś sali, odbywają się u nas w lokalu ŁOZPN. Ćwiczeń praktycznych nie możemy jednak tu prowadzić, toteż rozglądamy się już za jakąś salą, w czym mam nadzieję dopomoże nam WKKF.

PATKOLO W ROLI SŁUCHACZA I... TŁUMACZA

Jak już donosiliśmy, na kursie bawi obecnie doskonały trener węgierski Seidel. Sympatyczny Węgier wykłada przy pomocy tłumacza. Funkcje tę najczęściej spełnia oczywiście Patkolo. Ciekawi jesteście zapewne, co mówi Seidel o swych słuchaczach. Otóż wyraża się o nich z uznaniem. Oświadczył, że wykłady prowadzi z przyjemnością, gdyż na kursie panuje wzorowa dyscyplina i karność, której podporządkowują się wszyscy nie wyłączając nawet takich „repów" jak Włodarczyka, Urbana, Patkoli, Wapiennika, czy nawet Barana

Takie meldunki dochodzą nas z kursu. A więc meldunki trzeba przyznać całkiem pomyślne.

Koszykarze radzieccy w Chińskiej Republice Ludowej

PEKIN. W dniu 24. bm. przybyła do Pekinu reprezentacyjna drużyna koszykarzy Związku Radzieckiego. Zawodników radzieckich witali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Nowo-Demokratycznej Ligi Młodzieży Chińskiej i przedstawiciele miejskich władz sportowych.

W czasie swego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy rozegrają spotkania w Pekinie, Tianczinie, Nankinie, Szanghaju, Kantonie, Hankou i w Mukdenie.

Sezon niedawno się rozpoczął

a wyników łyżwiarzy ZSRR może pozazdrościć każdy



ŻUKOWA

MOSKWA. Rozpoczęty niedawno sezon łyżwiarski w ZSRR przyniósł już wiele dobrych wyników. Należą do nich m. in.: czas uzyskany przez Siergiejewa (Moskwa) na 500 m — 44,0 oraz rezultaty Proszina na 5000 m. — 8:50,0 i na 3000 m. — 5:09,8. **Mistrzyni świata Isakowa (Moskwa) oraz Awdonina (Gorki) osiągnęły na 500 m. jednakowy czas — 51,2 sek, o 1 sek. lepszy wynik uzyskała w Swierdłowsku na tym dystansie rekordzistka ZSRR Żukowa.**

Dobre rezultaty uzyskali na początku sezonu również i młodzi łyżwiarze. Na zawodach w Moskwie młoda uczennica Szibakowa ustanowiła rekord juniorek radzieckich w wieloboju łyżwiarskim, uzyskując 171,433 pkt. Na tych samych zawodach poprawiła ona również 4 rekordy Moskwy na różnych dystansach. W Swierdłowsku Buchwałow przejechał dystans 500 m. w 45,6 sek.

Doroczne zawody łyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata Strunnikowa przyniosły ponowne zwycięstwo Proszinowi. Tym samym Proszin zdobył puchar przechodni po raz czwarty. Zajmując pierwsze miejsce w trójboju zwycięzca uzyskał 198,033 pkt. przed Bielajewem — 198,812 pkt. i Siergiejewem.

Wśród kobiet triumfowała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa, która wygrała biegi na 500, 1000 i 1500 m. Na tych samych zawodach 18-letnia Biełowa ustanowiła rekord juniorek Związku Radzieckiego, uzyskując na 3000 m. czas 6:17,9.

To i owo z Zakopanego

W Zakopanem odbyły się w dniu 25 bm. eliminacje zawodników Gwardii do dorocznej sztafety, która rozegrana będzie w dniu 31 bm. Eliminacje odbyły się na dystansie 12 km

Najlepszą formę wykazał Kwapień przebywając ten dystans jako pierwszy przed Bukowskim, Rubisiem i młodym zawodnikiem Szczotką.

* * *

Czołowi zjazdowcy polscy, przebywający obecnie na obozie treningowym, trenowali wraz z zawodnikami z NRD zjazdy z Kasprowego na Halę Gąsienicową.

W środę rozpoczął się w Zakopanem obóz narciarski dla 20 najlepszych polskich juniorów. Juniorzy będą prowadzili treningi razem z seniorami i narciarzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.